Nr. 248. We Lwowie, — Sobota dnia 15. Października 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Krajowe Towarzystwo elektryczne we Lwowie.

Lwów d. 14. października.

Konsorcyum, złożone z ks. Adama Sapiehy i pp. Hipolita Bohdana, prof. dr. Adama Czyżewicza, dr. Wacława Domaszewskiego, profesora szkoły politechnicznej Romana Dzieślewskiego, jego brata, inżyniera cywilnego Waleryana Dzieślewskiego, hr. Wilhelma Siemieńskiego i dra Alfreda Zgórskiego, wniosło do magistratu, na ręce prezydenta, podanie o koncesyę na zaprowadzenie we Lwowie oświetlenia elektrycznego i tramwaju elektrycznego.

Konsorcyum dołączyło do podania projekt umowy, ułożony według modły kontraktów, zawartych przez gminę miasta Lwowa z niemieckiem kontynentalnem Towarzystwem gazowem w Dessau względem zaprowadzenia we Lwowie oświetlenia gazowego, i z Towarzystwem akcyjnem „*Società triestina Tramway*" co do zaprowadzenia kolei konnej — wyraźnie zaznaczając, iż nie prosi o żadne inne uwzględnienia i ułatwienia, jak tylko o te same, jakie gmina m. Lwowa przyznała wyż wymienionym dwom cudzoziemskim przedsiębiorstwom, i że poddaje się z góry wszystkim tym zastrzeżeniom i obostrzeniom, jakie gmina miasta Lwowa uznała za stosowne zawarować wobec pruskiego przedsiębiorstwa gazowego i włoskiego przedsiębiorstwa kolei konnej w interesie gminy, jako takiej, jak niemniej także i ogółu mieszkańców miasta.

Mianowicie zamierza Towarzystwo założyć centralną stacyę do wytwarzania elektryczności, zkąd rozchodziłyby się druty rozprowadzające elektryczność do oświetlenia, i gdzie zaopatrywanoby w siłę elektryczną akumulatory do utrzymywania ruchu wozów tramwaju. Przedewszystkiem miałaby być wybudowana linia, łącząca dworzec główny przez Nowy Świat i ulicę Kopernika z placem Maryackim i Halickim, a ztąd rozchodziłyby się linie kolei elektrycznej: jedna przez ulicę Batorego, ulicę Pańską i Zyblikiewicza do parku Stryjskiego, druga zaś przez ulicę Łyczakowską i św. Piotra do cmentarza Łyczakowskiego.

Ze względu zaś na tę okoliczność, że wytworzenie łatwej i taniej komunikacyi z parkiem Stryjskim, gdzie ma odbywać się wystawa krajowa w r. 1894, stanowi jeden z bardzo ważnych warunków powodzenia tej wystawy, że także w dzisiejszych czasach nie można wyobrazić sobie wystawy bez oświetlenia elektrycznego, a przez poszczególne instytucye i przedsiębiorstwa dla swego użytku już teraz zakładane, nadzwyczajnie drogo kosztują i narażają interesowanych na różne zawody, uprasza konsorcyum o możliwie jaknajszybsze załatwienie jego prośby przez magistrat i Radę miejską, ażeby budowa centralnej stacyi elektrycznej i inne roboty mogły być rozpoczęte bezzwłocznie.

Podanie tego konsorcyum elektrycznego, jak nie może być inaczej w przedsiębiorstwie, które, gdyby weszło w życie, musiałoby stanąć na zawadzie różnym innym interesom, spotyka się także z licznemi nieprzychylnemi mu prądami. Nie godzi się jednak wątpić, że ostatecznie żadne inne względy uboczne, jak tylko interes gminy jako takiej, i interes mieszkańców będą dla reprezentacyi miasta rozstrzygającemi przy załatwieniu tej sprawy.

Również spodziewać się należy, iż teraźniejsza Rada miejska znajdująca się u schyłku swego urzędowania, będzie miała tę szlachetną ambicyę, ażeby następcom swoim nie pozostawiła tak ważnej dla miasta sprawy niezałatwionej — jako „zaległość" z całą masą innych zaległości rachunkowych, tylko że zdobędzie się na załatwienie jej stanowcze.

Byłoby zbytecznem dla inteligencyi miasta Lwowa rozpisywać się dziś o zaletach i pożytku używania elektryki do celów oświetlenia i jako siły ruchu. Lecz co do kwestyi oświetlenia elektrycznego zachodzi pewna okoliczność, która mogłaby istotnie wpłynąć na to, że ze względów na rachunkowy interes gminy m. Lwowa jako takiej, wypadałoby wobec projektów zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia zachowywać ostrożną politykę wyczekującą. A tą okolicznością jest kończące się za sześć lat czterdziestolecie koncesyi dessauskiego Towarzystwa gazowego, w którym to terminie cały zakład gazowy ma przejść bezpłatnie na własność miasta.

Jest to jedyny poważny argument, który mógłby być podniesiony za tem, ażeby przeszkodzić zbyt pospiesznemu udzieleniu koncesyi na zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Czyż jednak leży to w sile magistratu powstrzymać prąd czasu i przeszkodzić rozpowszechnieniu się w użyciu prywatnem świetnego oświetlenia elektrycznego, które z każdym rokiem szybko doskonali się i tanieje? Któż zaręczy za to, iż do lat sześciu młodziutkie dziś oświetlenie elektryczne nie zostanie udoskonalonem do tego stopnia, że chociaż miasto stanie się wówczas właścicielem zakładu gazowego, nie zechce z niego korzystać, uznając światło elektryczne jako bezwarunkowo odpowiedniejsze do oświetlenia?

Ale nie idźmy tak daleko w przypuszczeniach. Owszem, przyjmijmy za punkt wyjścia fakt, że gdy w r. 1898 miasto ma stać się właścicielem zakładu gazowego wraz z całym systemem rur i latarń gazowych, musi z tem liczyć się, ażeby sobie nie deprecyonować tak drogo przez lat kilkadziesiąt opłacanego nabytku.

Lecz i w takim razie nie powinnoby być wstrzymywane udzielenie pozwolenia na utworzenie we Lwowie zakładu dla oświetlenia elektrycznego, które mimo względu na wysoką cenę gazu, dyktowaną przez dessauskie Towarzystwo, panujące u nas bez konkurencyi, dotychczas bardzo mało jest w mieście naszem upowszechnionem. Wszakże i miasto samo p r z e w a ż n i e trzyma się dotychczas latarń naftowych, pomimo że już od lat 32 istnieje we Lwowie zakład gazowy! Według budżetu m. Lwowa na rok 1892 preliminowane jest bowiem utrzymanie tylko 756 latarń gazowych, zaś latarń naftowych używa miasto dotąd 925. Założenie każdego palnika elektrycznego na rachunek gminy będzie przecież zależało zawsze od miasta. Więc będzie miało miasto dostateczną sposobność do odpowiedniego regulowania ilości świateł elektrycznych na ulicach i placach miejskich, ażeby nie zmarnować przedwcześnie korzyści z zakładu gazowego, gdy on na własność gminy przejdzie.

Byłoby zaś dziwnem, gdyby gmina stawiała tamę zaprowadzeniu światła elektrycznego stronom prywatnym, ze względu na to, że tam kiedyś przedsiębiorstwo oświetlenia gazowego ma stać się jej własnością. Jeżeli dotychczas w Wydziale krajowym, w kasie oszczędności, w chemicznem laboratoryum uniwersytetu, w łazienkach św. Anny, w pałacu hr. Siemieńskiego, w fabryce spirytusu Mikolasza, w fabryce stolarskiej braci Wczelaków, w fabryce gipsu Franza, w browarze lesienickim, w hotelu Podolskim i t. d. już jest zaprowadzone elektryczne oświetlenie, chociaż w tych warunkach, gdy w każdem z tych zabudowań musi być utrzymywaną osobna maszyna dynamo-elektryczna, oświetlenie to kosztuje bez porównania drożej, niż wspólne wytwarzanie elektryczności w stacyi centralnej — to czyż miasto zdoła powstrzymać dalsze szerzenie się użycia światła elektrycznego, ze względu na przyszły swój interes gazowy?

Co do kolei elektrycznej, zachodzi kwestya, czy nie byłoby korzystniej założyć ją na rachunek miasta? Jeżeli znajdzie się w magistracie i w Radzie miejskiej większość, któraby była zdecydowaną nałożyć gminie hazard podobnego przedsięwzięcia, naturalnie trudnoby mieć cośkolwiek przeciwko temu. I owszem. Szkoda by jednak było, gdyby protektorowie naftowego oświetlenia, konserwatywni przeciwnicy wszelakich „nowości", i inni jawni i zamaskowani przeciwnicy elektryki pozornie użyli projektu zaprowadzenia kolei elektrycznych na rachunek miasta tylko jako środka do odroczenia podania o koncesyę konsorcyum elektrycznego *ad graecas calendas*.

Byłaby zresztą pewna droga pośrednia pomiędzy przyznaniem wyłącznego przywileju prywatnemu konsorcyum, a objęciem całego ryzyka na rachunek gminy.

M i a n o w i c i e m o g ł a b y g m i n a m. L w o w a p r z y s t ą p i ć d o k o n s o r c y u m j a k o g ł ó w n y a k c y o n a r y u s z, z a s t r z e d z s o b i e o d p o w i e d n i w p ł y w w z a r z ą d z i e z a k ł a d u, a e w e n t u a l n i e p r a w o p r z e j ę c i a c a ł e g o p r z e d s i ę b i o r s t w a n a r a c h u n e k w ł a s n y.

Tym sposobem uchroniłoby się gminę od ponoszenia w pierwszych czasach ryzyka, jakie byłoby połączone z utworzeniem takiego zakładu na wyłączny rachunek miasta, zawarowałoby się odpowiednią opiekę nad interesami gminy i mieszkańców miasta w administracyi zakładu, a umożliwiłoby się bezzwłoczne jego wprowadzenie w życie.

Ten wniosek pośredniczący pozwalam sobie przedłożyć światłej rozwadze władz miejskich i stron w tej sprawie interesowanych.

Teofil Merunowicz.

Pokojowe fletnie petersburskie.

Lwów, 14. października.

Według najświeższych wiadomości wiedeńskich, w dobrze poinformowanych sferach twierdzą, że podczas teraźniejszego pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu, toczyły się konferencye z cesarzem Franciszkiem Józefem względem wspólnego zbliżenia się do Rosyi, i że zbliżenie to nie jest wykluczone. Doniesieniu temu trudno na wiatr zaprzeczać, ale uwierzyć mu jeszcze trudniej. Jak wiemy, pisma rosyjskie, które dotychczas — niewyłączając urzędowych jak *Warsz. Dniewnik* — systematycznie z całą wściekłością biły na Austryę i bunty między jej ludami wywołać pragnęły, nagle z tonu wcale innego zaczynają pisać o Austryi, a nawet o zbliżeniu z nią mówią. *Nowoje Wremia*, używane do enuncyacyj półurzędowych, posuwa się dzisiaj do togo, iż na podstawie „pewnych informacyj" konstatuje, że gabinet wiedeński w sprawie grecko-bułgarskiej całkiem lojalnie i sprawiedliwie sobie postąpił, albowiem rządowi sofijskiemu dał radę, aby szkoły greckie otworzył i spór z Grecyą zagodził. W tym duchu otrzymał instrukcye p. Burian, rezydent austryacki w Sofii.

Artykuł ten można co najwięcej nazwać intencyą przypodobania się Austryi, albowiem Stambułow załatwił spór z Grecyą o szkoły jeszcze przed rozesłaniem okólnika greckiego do mocarstw, i p. Burian dopiero przed kilkoma dniami z urlopu wrócił do Sofii, takiej więc instrukcyi otrzymać nie mógł, bo jej nie potrzebował po fakcie, już poprzód przez rząd bułgarski dokonanym.

Z drugiej strony zapewniają z Petersburga, że jeszcze w tym miesiącu nawiązane zostaną dalsze rokowania handlowe z Niemcami. Zarazem urzędowo oświadczają z Petersburga, że rokowania ekonomiczne pomiędzy Francyą a Rosyą bynajmniej nie zostały rozbite i w bieżącym miesięcu będą dalej prowadzone. Tymczasem ani o zerwaniu, ani nawet o przerwaniu tych rokowań mowy nie było. Myśl puszczona w obieg przez pisma petersburskie, aby się utworzył sojusz trójcesarski (Austrya, Niemcy, Rosya), którego skutkiem byłoby ulżenie nieznośnych już ciężarów wojskowych, wygląda bardzo powabnie, i pewnem jest, że jeżeli komu, to Rosyi gwałtem potrzeba istotnie takiej ulgi. Jednakowoż zachodzi kwestya: kto ma począć z tem rozbrojeniem i w jakich rozmiarach? Jestto podobno taki węzeł gordyjski, którego dyplomacya rozwiązać nie zdoła — może go tylko rozciąć wojna. I któżby zresztą uwierzył, iżby Rosya na seryo — tj. na długi okres czasu — chciała zawiesić miecz na kołku? Duch jej koczowniczy prze nieustannie do zaborów. tj. do wojny, — pod pokojem nigdy ona nie myślała i myśleć nie będzie niczego, jak tylko czasowe zawieszenie broni, aby wytchnęła, i zebrała świeże fundusze.

Wszystkie te wiadomości, z Petersburga wprost lub pośrednio w obieg puszczane, tchną tylko tem samem, co wiadomość, że minister skarbu Witte sprzeciwia się dalszemu gnębieniu żydów w Rosyi — tchną apetytem na pieniądze giełdy paryzkiej, berlińskiej i frankfurckiej. Tem samem oraz tchnie uroczyste urzędowe zaręczenie petersburskie, że rząd rosyjski o żadnej wcale nie myśli pożyczce.

O ile możemy sądzić z pism berlińskich, Niemcy mają się na baczności i pilnie patrzą na palce pewnych żydowskich firm bankierskich, z duszy pragnących zrobić z Rosyą geszeft, którzy by się krwawo odbił na Rzeszy niemieckiej.

Korespondencye.

Berlin 12. października.

(Filozofia nieświadomości. — Najnowszy debiut Bismarka. — Zbrojenia bez końca. — Dyplomacya moskiewska. — Znaczenie podróży cesarza do Austryi. — Ekonomiczny stosunek do Rosyi).

— Mój panie sąsiedzie — pyta mnie dziś opasły Berlińczyk, istny rezerwoar ruchomy piwa bawarskiego — czy wolałbyś pan, aby Eulenburg poszedł, czy żeby Capriviego napędzili? Na to niespodziewane zapytanie chwyciłem za *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*, leżącą przedemną na stole, szukając, czy się coś przez noc nie zmieniło w naszym systemie słonecznym, a widząc mego filantropa popierającego przemysł browarski tak bezinteresownie — nie posiada bowiem żadnych akcyj — i ciekawego mej odpowiedzi, rzekłem machinalnie: Wolałbym, żeby obaj poszli. — Kiedym się potem zastanawiał nad tą głęboką odpowiedzią, przyznałem w duchu słuszność pruskiemu filozofowi, że najwyższa mądrość leży w nieświadomości. Niemiec zaś wytrzeszczył oczy na mnie i mruknął, że ja pewnie jestem skrytym zwolennikiem Bismarka, a może nawet jednym z redaktorów *Hamburger Nachrichten*.

Potrzeba bowiem wiedzieć, że Bismark po dłuższej pauzie znowu zaczyna się odzywać. Puścił tedy w świat artykuł w swoim hamburskim organie, bardzo ostro krytykujący Capriviego, że dla swojego przedłożenia o powiększeniu etatu wojskowego nie postarał się o przyzwolenie w pruskiem ministerstwie.

Kiedy wilk zęby zje, spowiednikiem zostaje; Bismark broniący konstytucyi jest przedmiotem tak wdzięcznym dla humorysty, że żałować przychodzi niemal nieudolności dzisiejszych skrybentów niemieckich, co na nic już zdobyć się nie mogą, jeno na napady bezmyślne na francuską i polską narodowość i kulturę. Głupie służalstwo wobec władz i nadeptywanie słabych warstw społecznych oto sygnatura tutejszej publicystyki. Jeśli to prawda, że rząd pruski zamierza wnieść nową ustawę, obostrzającą przepisy o konfiskacie pism i o pojęciu zdrady stanu, to nigdy może nie wybrał się tak niepotrzebnie w drogę. Chyba na Bismarka ukuć chcą parę paragrafów, ale ten gadatliwy starzec nikomu przecie nic zrobić nie może. A takie plany rządu wcale nie mogą wzmocnić jego sytuacyi, bo drażnią i wzmacniają opozycyę parlamentarną. Wygląda niemal, że Caprivi zgodził się na zakończenie swego niedługiego kanclerstwa i fajerwerkiem chce ustąpić.

Nie miałoby wprawdzie ustąpienie jego po przeprowadzeniu ustawy o dwuletniej służbie żadnej racyi, ale meteorologowie polityczni przepowiadają, że kanclerz tak się zaangażuje wobec centrum i liberałów narodowych, chcąc przeprzeć projekt rządowy, że nie pozostanie mu inny sposób gładkiego wyjścia z przyjętych zobowiązań, jak ustąpienie z godności kanclerskiej. Na tych to kalkulacyach polegają ciągłe pogłoski o dymisyi kanclerza.

Caprivi i dziś, jak przez cały czas swego urzędowania okazuje się nie doradcą cesarza, ale wykonawcą jego woli. Wiadomo powszechnie, że cesarz życzy sobie powiększenia wojska, wiadomo jednak także, iż Niemcy wyczerpują się ekonomicznie, iż nie mogą one iść za Francyą, która od r. 1871 wydała 13½ miliarda franków na uzbrojenie, tj. tyle, że z dochodów tej sumy mógłby milion ludzi żyć wygodnie. Gdyby wydatki w takim samym postępie arytmetycznym wzrastały, to za jakie 20 lat dosięgną one tak olbrzymiej cyfry, że reprezentowana w nich będzie jedna połowa majątku narodowego. Gdyby się tych miliardów nie przekuwało na coraz inne systemy broni, na działa Kruppa, na spiżowe mitraillezy, gdyby nie fabrykowano za nie prochu, nie wykopywano wałów fortecznych, to zasiliłyby banki, kasy oszczędności, spłynęłyby do najdrobniejszych zaściankowych instytutów pieniężnych, obniżyłyby procent niesłychanie, złagodziłyby nadzwyczaj straszną dziś kwestyę socyalną, jednem słowem podniosłyby dobrobyt i zamożność, zwalczyłyby nędzę, i co za nią idzie, straszną deprawacyę moralną.

Nie dziw, że usposobienie ludności niemieckiej w ogóle, a już wcale stołecznej wcale nie jest różowe, że socyalizm zyskuje coraz nowych adeptów, bo choć się nie mogą wszyscy z jego programem pozytywnym zgodzić, jego cięta krytyka stosunków pruskich, militaryzmu, rządu, klas uprzywilejowanych, zuchwałości banków i spekulantów giełdowych musi znaleźć uznanie myślących spostrzegaczy. Nadto Niemcy z pewną zawiścią patrzą na Austro-Węgry, które obchodzą się bez tak wygórowanych wydatków na wojsko.

Rożnica ta uderza każdego i stała się nawet powodem najbezmyślniejszych pogłosek w Petersburgu. Dyplomacya rosyjska jak zręczna kokietka chce złowić kapitał niemiecki, udając wielkie zajęcie się Austro-Węgrami. Rzekłbyś zakochała się w Wiedniu. Co dzień nowa jakaś ploteczka leci w świat. To car ma się zobaczyć z cesarzem austryackim w Skierniewicach, to dyplomacya wiedeńska stanowczo — w oczach petersburskich polityków — odwraca się od Bułgaryi, to zmyśla się wprost jakieś niebywałe oświadczenia Kaluokiego. A to wszystko dla tego tylko, aby wzbudzić w Berlinie zazdrość i aby otrzymać prezent — o który przecież przedewszystkiem zalotnicy chodzi — pożyczki kilkusetmilionowej. Niestety berlińscy kapitaliści za starzy są i nie dadzą się tak tanim kosztem złapać na wędkę. Ci kawalerzy za wiele już mają doświadczeń i wiedzą, kiedy opłaci się wydawać pieniądze.,. dla pięknych oczu.

Bardzo dowcipni szperacze koniecznie chcieli wizytę cesarza niemieckiego w Schönbrunie powiązać albo z kwestyą etatu wojskowego, albo ze sprawą zmienionych niby stosunków do Rosyi. Nie ma w tem ani źdźbła prawdy. Cesarz Wilhelm pojechał może dla demonstracyi wobec pogłosek, że Rosya zbliża się ekonomicznie i politycznie do Niemiec. Ale o jakichkolwiek planach politycznych mowy być nie może. Między Niemcami a Austro-Węgrami wszystko jest jasne i ułożone od dawna.

Co się zaś ekonomicznych zmian w stosunku do Rosyi tyczy, to mimo przyjazdu Szuwałowa do Berlina, nic się nie zmieniło i żadnego nie ma postępu ani nawat nadziei rezultatu z ustrzęgłych rokowań z Rosyą. Carat za wiele styka się z barbarzyńskiemi ludami Azyi i sądzi zapewne, że i w Niemczech można bez kompenzat wyłudzić dogodne warunki eksportu.

H. A.

O polityce rządu niemieckiego wobec Polaków.

Berliński *Local-Anzeiger*, który wprawdzie nie jest organem urzędowym, ale ma ogromną liczbę czytelników, największą ze wszystkich gazet niemieckich, i jako taki nie jest bez znaczenia, tak pisze o polityce rządu względem nas:

„Stanowisko rządu pruskiego wobec Polaków uległo, jak wiadomo, za rządów cesarza Wilhelma II. pewnej zmianie. Zboczono z drogi, po której książę Bismark kroczył w tem mniemaniu, iż tak najłatwiej zapobiedz zdoła dalszemu polszczeniu się wschodnich dzielnic; zboczenie to znalazło poklask nietylko pomiędzy ludnością polską, ale i u szerokich kół ludności niemieckiej. Środki używane przez dawniejszego kanclerza, nietylko, że nie wydały pożądanych owoców, lecz były powodem wręcz przeciwnych rezultatów. Nie niemczenie się, lecz polszczenie wzmagało się. Minister oświaty, hrabia Zedlitz, wykazał to przy okazyi dyskusyi ogólnej nad etatem, podczas której i kwestya polska stała się przedmiotem ożywionej debaty, jak najdobitniej, i kładł przycisk na niebezpieczeństwo, któreby wynikło z językowego rozgraniczenia obu narodowości, ponieważ dzięki rozgraniczeniu temu, żywioł polski na wierzchby wypłynął, a żywioł niemiecki uledzby musiał. Wywodom jego zaprzeczała wprawdzie pewna część posłów, lecz mimo to pozostaje faktem, że się stanowisko Polaków wobec władzy państwowej znacznie zmieniło, odkąd rząd pruski traktuje ich na równi z innymi poddanymi i kieruje się zasadą, że każdy kto nie jest z urodzenia Niemcem, mimo pielęgnowania swych tradycyi narodowych, gdy tylko prawom krajowym jest posłuszny, powinien być uważany za lojalnego poddanego. Ustanawiać więc dla Polaków, którzy się w ostatnich wielkich wojnach na równi z innymi poddanymi do zwycięstwa niemieckiego oręża przyczynili, jakieś ustawy wyjątkowe, byłoby nietylko poli-

---

4

WICHER.

NOWELA

JULIANA ŁĘTOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Kiedy też panna Ludwika, uwzględniając zmęczenie towarzyszącej matki, wybrała się wcześniej do domu, stracił i on ochotę do dalszej zabawy, mimo że miał iść jeszcze mazur i że on sam zapisał się w karneciku jednej z panien Cieciorskich. Drapnął, bo nie mógł się przezwyciężyć, aby zostać tam bez niej. W tydzień spotkał ją znowu i wiedział już, że bez niej życie nie miałoby dla niego żadnej ceny. Powiedział jej też to odrazu, bo taką już ma naturę, że pohamować się nie może.

Teraz dopiero zaczęła się dla niego męka i pokuta! Trzymano go kilka miesięcy, jakby na próbie, bez słowa jakiejkolwiek obietnicy wyraźniejszej. Okrutna próba!... Czy jednak nie wytrzymał jej, jak należy? Czy ma mu ktośkolwiek coś do zarzucenia, w ciągu tych kilku miesięcy? Jeden radzca Cieciorski nie oszczędza go, ale to dlatego, że nie żeni się ani z jego Kazią, ani z Manią, ani z Jadwinią.

Pan Adam przekonany był tą spowiedzią, a zwłaszcza ostatnim jej argumentem.

— Prawda! — rzekł. — Gdybyś istotnie żenił się z którą z jego córek, nie wydziwiałby na ciebie...

I wrócił z tem odkryciem do żony i córki.

— Wiecie, czemu Cieciorski nie daje spokoju naszemu Leonowi? — zaczął na wstępie.

Ale panna Ludwika przerwała niebawem jego wynurzenia.

— Ja o tem dawno wiedziałam! — odparła, uradowana szczególniej tym frazesem „naszemu Leonowi".

— Zkąd? Jakim sposobem? — spytał zdumiony ojciec.

Dziewczyna namyślała się chwilkę nad odpowiedzią, wreszcie wydobywając dwa świstki papieru, zbliżyła się do ojca.

— Widzi tatuś — poczęła tłumaczyć — to jest list Jadwisi Cieciorskiej, pisany do mnie przed rokiem, gdyśmy się jeszcze przyjaźniły. Prosi o pożyczenie „Dwóch światów" Kraszewskiego. Niechże się tatuś temu pismu przypatrzy.

— Tak, widzę... Cóż więc?

— A to — mówiło dalej dziewczę — jakiś niemądry koncept, mający za przedmiot Leona... Tu i tu pismo tej samej ręki, choć trochę zmienione...

Tym drugim świstkiem była właśnie owa „lista ofiar" pana Leona, którą starzy skrzętnie dotąd przed córką chowali, nie chcąc jej zasmucać i nie domyślając się nawet, że i ona otrzymała egzemplarz tej listy na swój własny użytek.

— Więc i ty o tem wiedziałaś? — spytał zdumiony ojciec.

— Wiedziałaś? — powtórzyła matka.

Panna Ludwika uśmiechnęła się znowu.

— Naturalnie! Przecież to głównie dla mnie było przeznaczone, więc i mnie się dostać musiało.

— I cóż? i cóż? — pytali starzy.

— Cóżby? Głupstwo, paszkwil, anonim! Uśmialiśmy się z tego oboje z Leonem i nic więcej!

Pan Adam jak stał padł na krzesło.

— Metternich, nie dziewczyna! — wołał, zachwycony rozumem córki. — Jak Boga kocham, Metternich! Ona musi wiedzieć o wszystkiem, a myśmy to przed nią ukrywali.

Potwierdził to i pan Hieronim, gdy się wieczorem o wszystkiem z ust starych dowiedział.

— Tak, tak — mówił. — Widzę ja to, że oni oboje dadzą sobie na świecie radę i nie zginą... Bo to i on taki sprytny... To też wiecie co? dajmy czemprędzej na zapowiedzi, niech się to raz skończy...

Projekt ten zaakceptowany skwapliwie przez starych, natrafił jednak najniespodzianiej na opozycyę pana Leona i panny Ludwiki. Oboje kochając się już bez podejrzeń, pewni swego szczęścia, bawili się temi kłopotami staruszków i radzi byli przeciągnąć jeszcze na jakiś czas tę uroczą sielankę. Wiedzieli już teraz, iż skończy się na tem, że starzy sami będą ich prosili, aby się czemprędzej pobrali.

Szczególniej bawiło to pana Leona.

— Bo to ani mieszkanie jeszcze nie gotowe — mówił, porozumiewając się oczyma ze swą ukochaną — a muszę przecież mieszkać blisko biura. Od kwartału dostałbym taniej i byłby większy wybór.

— Taniej, taniej! — żachnął się pan Hieronim, tracąc cierpliwość — nie twoja w tem głowa, lecz nasza! — (Tykał go już w zacietrzewieniu, sam sobie nawet sprawy z tego nie zdając.) — Ty się o taniość nie kłopotaj, my o tem pomyślimy.

Pan Leon udał obrażonego.

— Przepraszam, ale ja żadnych podarunków nie zwykłem przyjmować! — odparł.

Starzec nie posiadał się z rozpaczy.

— Podarunek?! — wrzasnął. — Zwaryował bez boskiego dopuszczenia!... Ludka! — zwrócił się do chrześniaczki — powiedz no ty temu panu, że ciebie stać na porządne mieszkanie, że ty masz posag i przecie nie ladajaki!

„Dragon" zrobił teraz właśnie minkę trusi i utonął z tą minką tak w rogu kanapki, że ledwie widać go tam było.

— Ja? Cóż ja? Ja nie mam w tem nic do rozkazywania przyszłemu mojemu mężowi...

Pan Hieromin podskoczył na krześle.

— Adam! — wrzasnął zirytowany — poślijno czemprędzej po jaki wóz do „czubków"... Albo mnie tam zawieziecie, albo ich oboje!

Wmięszała się w to nareszcie pani Adamowa i załagodziła jako tako wszczętą wojnę.

Mimo to, wytrzymano staruszków w niepewności przez cały wieczór.

Dopiero przed pożegnaniem, Ludka, znalazłszy chwilkę, gdy została sam na sam z narzeczonym, szepnęła:

— Możeby istotnie skończyć te ich kłopoty?

Pan Leon rzucił się do jej rąk i począł obsypywać je gorącemi pocałunkami.

— Jak chcesz! — odparł. — Ale to takie miłe — dodał — takie urocze, takie zabawne!

— Tak, ale oni na tem cierpią...

Za całą odpowiedź, przycisnął ją do piersi tak gwałtownie, iż straciła równowagę i musiała się oprzeć całą siłą na jego ramieniu.

— No, no! Bo z ciebie istotnie wicher! — szepnęła, broniąc ust swoich przed jego wargami.

IV.

Nazajutrz, przed dziesiątą, wpadł do Adamostwa pan Hieronim, odświętnie ubrany.

— Ludka w domu? — spytał na wstępie.

— Wyszła przed chwilą za sprawunkami — objaśniła matka.

— Tem lepiej!

Począł chodzić po pokoju dużemi krokami, z jakimś marsem na czole, jakby losy świata całego więził teraz w swym mózgu.

Pani Adamowa spoglądała za nim niespokojnie.

— Cóż tam? — spytała wreszcie.

Pan Hieronim zbudził się z zadumy.

— Niechno się Adam ubierze — rzekł — i metrykę dziewczyny przygotuje... Pójdziemy dać na zapowiedzi.

(C. d. n.)

tyką niesprawiedliwą, lecz nawet przewrotną i niebezpieczną, mianowicie w chwili, gdy jesteśmy otoczeni przez licznych nieprzyjaciół i nasz główny nieprzyjaciel w dzielnicach niegdyś polskich, tuż nad granicą, przeważną część swej armii czynnej skoncentrował, aby zdruzgotać ostatnią przeszkodę, znajdującą się na drodze do wymarzonej wszechwładzy.

Kwestya polska jest w rękach naszych potężną bronią; dzięki jej, mamy pewien urok dla całego plemienia polskiego, które się odznacza wielką żywotnością, a którego stanowisko w przyszłej wojnie, nie będąc może rozstrzygającem, jednakże stanowczo na ostateczny jej obrót wpłynąć może. Nawet najzaciętszy Niemiec-narodowiec powinien sobie powiedzieć, że w przyszłej wojnie nie będzie chodziło o interesy narodowości polskiej w przeciwieństwie do niemieckości, lecz o istnienie narodowości niemieckiej, i że zatem, zapatrując się na sprawę tę z takiego punktu widzenia, powinno nam chodzić przedewszystkiem o zjednanie sobie Polaków. Dlatego też nie powinniśmy ich przez zbyt gorliwe starania około zniemczenia ich drażnić, gdyż mogłoby to ich popchnąć w objęcia naszych nieprzyjaciół. Nie można się więc zapatrywać na sprawy polskie z jednostronnego stanowiska pewnej partyi, lecz z ogólno - politycznego. Inna rzecz, gdyby istniała możliwość, że przez mniej względne obchodzenie się z żywiołem polskim będzie można dojść do porozumienia się z Rosyą i rozszerzyć zakres naszej potęgi na zachodzie; ponieważ jednakże polityka rosyjska możliwość taką wyklucza, nie wypada mam nic innego, jak tylko jak najwyraźniej pochwalić politykę obecnego rządu naszego."

Do tej końcowej pochwały wspomnianego berlińskiego pisma musimy niestety uczynić tę uwagę: że dotychczas z tej zapowiadanej nowej polityki rządu niemieckiego, Polacy jeszcze żadnej a żadnej nie odnieśli korzyści.

Emigracya włościan do Rosyi.

W ostatnich dniach donosiliśmy na podstawie wiadomości otrzymanych z Borszczowskiego, o emigracyi włościan z tamtejszych wsi do Rosyi. Dziś dzienniki wiedeńskie otrzymują wiadomości z Czerniowiec, że wiele rodzin chłopskich także z okręgów zaleszczyckiego i kocmańskiego, emigruje gromadnie przez stacye graniczne Zwanice i Onuth do Rosyi, a celem przeszkodzenia tej tłumnej emigracyi skoncentrowano w Onuth żandarmeryę w liczbie 80 aż do przybycia piechoty.

Czas otrzymuje od osoby, za kordonem zamieszkałej, następujących kilka szczegółów o włościanach naszych, którzy do Rosyi wyemigrowali.

Ruch emigracyjny chłopów galicyjskich do naszych prowincyj nie od dziś się datuje. Rok rocznie przybywa tu wielu włościan, mianowicie mężczyzn w sile wieku, szukających zarobku, którzy jednak najczęściej na zimę wracali do Galicyi, czasami pozostawali dłużej, niekiedy nawet żenili się i osiedlali na zawsze. Kobiet nie przyprowadzali nigdy ze sobą. Obecnie jednak ruch ten ujawnił się w szerszych rozmiarach. Szły całe rodziny z dziećmi, często niemowlętami, w gromadach po kilkadziesiąt osób, a szły na oślep, bez wytkniętego celu, byle tylko przejść granicę i dostać się do „obiecanej ziemi". gdzie ich miały oczekiwać dostatek i bogactwo. Do wsi, w której mieszkam, a która leży trochę dalej od granicy, przyprowadzono pod eskortą uriadnika (urzędnik policyjny) czterdziestu kilku emigrantów, mężczyzn, kobiet i dzieci i rozlokowano ich u włościan miejscowych, którzy są obowiązani dostarczać im na razie utrzymania, za co dostają po 3 kopiejki od głowy. Chłopi tutejsi wcale nie są zadowoleni z tego napływu obcej ludności, gdyż z powodu niezwykłej suszy mieli w tym roku bardzo liche urodzaje. To też obchodzą się z przybyszami bardzo niegościnnie i byliby ich dawno z chat powyrzucali, gdyby nie groza poleceń prystawa i samego sprawnika, których wykonania dogląda bardzo sumiennie wójt.

Chłopi galicyjscy są tem zdziwieni, gdyż byli przekonani, że wszędzie będą przyjmowani z otwartemi rękami. Przychodzą oni także do dworu, szukając roboty, której o tej porze dostać nie mogą. Zabrałem jednak z nimi bliższą znajomość, tak, że teraz po przełamaniu początkowej nieufności do „pana", wywnętrzają się niepytani z swych nadziei i zawodów. Przy tej sposobności porobiłem spostrzeżenia, które dla mnie, znającego stosunki galicyjskie tylko z opisów i paru przelotnych wycieczek, są zdumiewające. Przedewszystkiem włościanie, których tu sobie wyobrażamy, jako poniekąd umysłowo rozwiniętych, są przeciwnie bardzo ograniczeni. Nie mają oni dostatecznego pojęcia o różnicy pomiędzy prawosławiem a unią, a ztąd też urzędnikowi i popowi nietrudno przychodzi skłonić ich do porzucenia unii. Z chłopów galicyjskich, którzy przebywają w miejscu mego zamieszkania, dwaj tylko nie chcieli z początku chodzić do cerkwi; byli oni jednak, o ile mogłem zmiarkować z ich opowiadania, łacińskiego obrządku; ale i ci po kilku dniach, zwłaszcza gdy dowiedzieli się, że kościół katolicki jest odległy o kilka wiorst, poszli na prawosławne nabożeństwo, a gdy ich zlekka o to upominałem, odpowiedzieli mi stereotypowem: „Bóg jeden wszędzie". Do innych wsi przybyło więcej katolików, wszyscy jednak mówią po rusku między sobą, choć i po polsku potrafią się rozmówić.

Co do przyczyn, które ich skłoniły do opuszczenia kraju rodzinnego, trudno od nich dowiedzieć się czegoś pozytywnego. Z opowiadań ich widać, że robiono im nęcące przyrzeczenia. Naturalnie trudno tu powtarzać nazwiska i wymieniać osoby z opowiadań ludzi bardzo zbałamuconych i rozżalonych, których prawdomówstwa ani ocenić, ani skontrolować nie można, jednakże musi być pewna część prawdy w tych twierdzeniach o zupełnie określonych obietnicach, jakie im czyniono przez usta ludzi, którym ufać musieli. Te same usta stworzyły w pojęciach ludu obraz rządu, pod którego opiekę udać się mieli, malowany samemi jasnemi barwami; zwłaszcza stosunek rządu tutejszego do włościan wyobrażają sobie emigranci, jako poprostu rodzinny.

Jest to więc lud niesumiennie zbałamucony, a przejście od wielkich nadziei do czarnej rozpaczy było tem szybsze, że rozczarowanie nie kazało na siebie długo czekać. Obiecano im ziemię, budynki i narzędzia rolnicze; oczywiście nie dostaną nic, a jeżeli rząd tutejszy zdecyduje się zatrzymać ten ciężar, co jeszcze nie jest pewne, to z pewnością użyje włościan galicyjskich za pierwszy, przeznaczony zwykle na zniszczenie, podkład kolonizacyjny w środkowej Azyi. Nie pozostawią ich tutaj, najpierw dlatego, ponieważ pomimo wszystkiego, nie ufają im jeszcze. Zresztą władze miejscowe nie rozstrzygają tak delikatnej kwestyi; cała sprawa oparła się aż o Petersburg, a ztamtąd nie nadeszła jeszcze żadna instrukcya. Zdaje się tylko, że na pograniczu będzie urządzonych kilka scen gromadnego nawrócenia, które mają miejscowym włościanom, dotkniętym „jadem prawosławnego indyferentyzmu", okazać wielkość i znaczenie prawosławia.

Powszechna wystawa krajowa w roku 1894.

Lwów 14. października.

Jak widać z poniższego sprawozdania o postępie prac przygotowawczych do wystawy, zainteresowanie wzrasta. Cieszyć to musi każdego dobrego obywatela kraju. Ale z drugiej strony na prowincyi widocznie za mało jeszcze w tym kierunku akcyę rozwinięto, dla tego obowiązkiem prasy i inteligencyi prowincyonalnej ruch ten, rozbudzony wprawdzie, rozszerzać. Niech on ogarnie wszystkie warstwy i zakątki od dworów do chat wiejskich, a wtedy nazwa „powszechna" słusznie wystawie naszej przyznaną będzie. A teraz sprawozdanie:

Prezydyum wystawy poczyniło już wszystkie kroki, zmierzające do wykonania uchwał, zapadłych na posiedzeniu komitetu głównego w dniu 25 września. Zaproszenia, wysłane do dostojników, których honorowymi prezydentami zamianowano, zostały jak najprzychylniej przyjęte. W najżyczliwszy i najcieplejszy sposób podziękowali za ten wybór ministrowie Falkenhayn, Baquehem i Zaleski. Z odpowiedzi ich wypływa, że wystawa nasza liczyć będzie mogła na gorące poparcie centralnego rządu, które znajdzie zapewne wymowny swój wyraz w nieskąpej subwencyi państwowej na cele wystawy. Nie wątpimy, że zarówno Koło polskie jak i rząd krajowy dołożą wszelkiej usilności, ażeby subwencya ta odpowiedziała godnie szerokiemu zakresowi wystawy, rozległości i stanowisku kraju naszego.

Dzień audyencyi, na której prezydyum wystawy zanieść ma prośbę do cesarza o przyjęcie protektoratu nad wystawą, nie jest jeszcze naznaczony. Wolno jednak już dziś liczyć na to, że najdostojniejszy protektor ostatnich wystaw w Gracu i Pradze z największą życzliwością ofiarowany mu protektorat przyjmie, tem bardziej, że w rozmowach swych z delegatami polskimi tak żywo wynurzał żal z odwołania przyjazdu swego do Galicyi, i że zechce sposobności wystawy do najbliższych odwiedzin użyć.

Obecnie zależy na tem, aby jak najprędzej mógł się komitet wykonawczy wystawy ukonstytuować. W tym celu zaproszone zostały, Wydział krajowy, namiestnictwo wraz z Radą szkolną krajową, reprezentacya m. Lwowa i Krakowa, oba Towarzystwa rolnicze w kraju, wreszcie wszystkie trzy Izby handlowe i przemysłowe, aby reprezentantów swych do komitetu wykonawczego delegowały. Równocześnie poczyniono kroki celem ukonstytuowania sekcyj komitetu głównego, które mają podjąć pracę nad ułożeniem szczegółowych programów wystawy. Zebranie się sekcyj jest zaiste rzeczą naglącą, bo na całą kolosalną pracę urządzenia wystawy jest zaledwo 18 miesięcy czasu, a w takim składzie rzeczy muszą programy specyalnych działów do końca listopada być gotowe, żeby istotna praca wykonawcza jeszcze w tym roku z całą energią mogła być podjętą.

Prezydyum czyni zresztą już dziś studya nad placem przyszłej wystawy, zaopatrzeniem go w wodę, komunikacyę i sytuowaniem budynków wystawowych.

Znaczną jest wprawdzie kwota, na którą komisya organizacyjna wystawy zdołała już przy wstępnem swem działaniu zebrać podpisy — ale mała w stosunku do potrzeby, jaką urządzenie wystawy wykaże. Około 1,800.000 zł. wymagała narodowa wystawa czeska, licząc więc najskromniej, tj. tylko jedną trzecią tego wydatku, bo jesteśmy w Galicyi jedną trzecią narodu, musimy być zawsze na wydatek 600.000 zł. przygotowani. Przeważną część tego wydatku pokryją dochody własne wystawy: opłata miejsc od wystawców, opłata zwiedzających, dochody z loteryi wystawowej, itd. — ale znakomitą jeszcze część pokryć będą musiały zasiłki państwa, kraju, reprezentacyj powiatowych i miejskich, wybitnych instytucyj finansowych, Izb handlowych i przemysłowych itp.

W naszem położeniu jest do życzenia, ażeby komitet wystawy nie oparł się jedynie na wielkich kwotach z funduszu publicznego, lecz apelował także do ró nych drobnych instytucyj o zasiłki choćby jak najmniejsze. To, co wystawę czeską uczynił tak żywotną i popularną, był właśnie udział najmniejszych, całego ludu. I my pragniemy, ażeby każdy zaścianek naszego kraju mógł z dumą mówić, iż się do urządzenia wystawy przyczynił. ażeby z najdalszych stron kraj biegł na nią włościanin, rękodzielnik, mieszczanin w tem przeświadczeniu, że ją powinien zwiedzić jako dzieło swoje — i dlatego sądzimy, że i najdrobniejsze zasiłki na urządzenie wystawy będą przyjmowane. Nietylko reprezentacye gminne miast i miasteczek, ale Oddziały Towarzystw gospodarskich, Kółka rolnicze, Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe itd. powinny przy uchwalaniu swych budżetów o tem pamiętać, że ma być wystawa, i że jej się z ich funduszów choćby najmniejsza subwencya należy. A znakomite ułatwienie może każda instytucya znaleźć w tem, żeby subwencyę nie naraz, lecz w dwóch lub trzech ratach do dwóch lub trzech budżetów rocznych wstawić, bo zamknięcie rachunków wystawy nie nastąpi zapewne wcześniej jak z końcem 1894 a może dopiero z początkiem r. 1895.

Z miast subskrybowały dotychczas: miasto Przemyśl 500 złr., m. Krosno 25 złr. Z Rad powiatowych przeznaczyły w dalszym ciągu: gorlicka 250 złr. (del. prez. E. Miłkowski) gorska 100 złr. (del. bar. Z. Romaszkan), stryjwicka 100 złr. i tarnobrzeska 50 złr.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. października 1892 r.

Zapiski osobiste. Namiestnik Kazimierz br. Badeni wyjechał wczoraj do Rzeszowa, skąd dziś w południe odjechał do Tyczyna.

Mianowania. P. Stefan Niementowski mianowany został nadzwyczajnym profesorem chemii na politechnice lwowskiej.

Śluby. W Krakowie pobłogosławiony został onegdaj związek małżeński między panną Dalmą Chwalibogowską a panem Aurelim Revisnyi Reviczky'm, właścicielem dóbr ziemskich na Węgrzech.

We Lwowie w kościele OO. Bernardynów odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 12 w południe ślub panny Stefanii Tridondani z panem Franciszkiem Żmudzińskim

Ze sfer notaryalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Michała Hordyńskiego z Podbuża do Nowego Sioła

Fundacya im. Kościuszki. Komitet wykonawczy dla miasta Lwowa fundacyi im. Kościuszki na odbytem dnia 12 b. m. pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego posiedzeniu, postanowił obchodzić 75 letnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki uroczystem nabożeństwem w kościele archikatedralnym w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 11 rano. Z dniem tym rozpocznie także komitet swoją działalność a mianowicie: regulaminem wyznaczeni dla każdej dzielnicy miasta delegaci, zbiorą się na naradę dla rozdziału pomiędzy siebie czynności i wyboru kolektorów. Komitet przygotował już różnokolorowe i na różną cenę opiewające noty z wyobrażeniem Kościuszki, które będą służyły jako kwity na złożone na cel fundacyi datki; prócz tego ofiarował hr. Jerzy Borkowski komitetowi 5 000 egzemplarzy chromograficznych obrazków przedstawiających Kościuszkę na koniu wśród bitwy wedle rysunku Juliusza Kossaka. Dochód z sprzedaży tych obrazków przeznaczony na cel fundacyi.

Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa odbyło 2. bm. walne zgromadzenie swoje w komplecie 45 członków. Z pomiędzy wielu uchwał wymienić należy, że „Koło" postanowiło wziąć udział w wystawie krajowej roku 1894 jako wystawca w dziale gimnastyczno-szkolnym. Prezesem wybrano Miecz. Baranowskiego, a Juliusza Fąfarę jego zastępcą, sekretarzem Jana Chudeckiego, zastępcą tegoż Ferd. Szczurkiewicza, skarbnikiem Karola Stanisławskiego, gospodarzem Włodz. Czernika, bibliotekarzem Karola Winnickiego, naczelnikiem gimnastyki Edm. Cenara, zastępcą tegoż Kornela Jaworskiego, dyregentem chóru i orkiestry Franciszka Domiszewskiego, jego zastępcą Emila Cewickiego. W skład komisyi kontrolującej weszli Gałecki Henryu, Kropiński Wład. Zawadzki August.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 16. bm. otwartym zostanie we Lwowie w pobliżu domu inwalidów nowy filialny urząd pocztowy pod nazwą „Lwów filia VII." W tym samym dniu wejdzie w życie nowy urząd pocztowy na dworcu w Czołbowicach wielkich. Wreszcie z dniem 21. bm. otwartym zostanie urząd pocztowy w Worochcie w powiecie nadwórniańskim, ale tylko na czas budowy kolei Stanisławów-Woronianka.

Uroczystość inauguracyjna odbyła się dziś rano w tut. Politechnice. Po solennem nabożeństwie odbytem w kościele św. Maryi Magdaleny zebrali się profesorowie, delegaci Rady szkolnej krajowej i słuchacze w auli politechnicznej. Tu złożył swe sprawozdanie z czynności całorocznych ustępujący rektor p. Karol Skibiński, poczem przemówił nowo wybrany rektor p. Józef Rychter, zaznaczając stanowisko polskiego technika. Świetną tę mowę, przerywano kilkakrotnie hucznemi oklaskami, dającemi wyraz jedności uczuć rektora i słuchaczy. W końcu wygłosił prof. Roman Dzieślewski rzecz z dziedziny elektrotechniki.

Maliny i bez. Maliny z Brzuchowic na rynku lwowskim, a bez kwitnący w Warszawie, to nowe dziwa jesieni tegorocznej, choć zda się już ostatnie. Chłód bowiem dziś dający się dobrze we znaki, zapowiadać się zdaje rychło peripetyę w farsie, jaką nam przyroda b. r. przedstawia. Oby się tylko nie przyszło poznać z mrozem!

Handlarze dziewcząt. Przed kilku miesiącami znikła była ze Lwowa córka majstra szewskiego Lehrera. Otóż wczoraj doniół jej ojciec policyi, że zaginiona znajduje się w Konstantynopolu, dokąd wywieźli ją bezsumienni handlarze dziewcząt.

Z Izby sądowej. Rozprawa przeciw Onufremu Leśkow, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, o której donosiliśmy wczoraj, zakończyła się wczoraj wieczorem. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał podsądnego na 3 lata więzienia.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Paulinie Stieber oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. O samym fakcie zbrodni pisaliśmy szczegółowo w czasie jej popełnienia. Dnia 10. lipca służąca Marya Tarnawska spostrzegła w polu za rogatką gródecką jakąś kobietę, zakopującą coś do ziemi. Kobieta ta uciekła, a Tarnawska znalazła w ziemi zakopane dziecię jeszcze żywe, ale które oddane do szpitalu, zmarło wskutek przygniecenia go ziemią. Sprawczynię zbrodni wyśledziła policya w osobie Pauliny Stieber, i dziś odpowiada ona przed sądem. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie przed wieczorem. Stieber przyznaje się do zbrodni, usprawiedliwia się tylko pobudkami, które ją do tego strasznego czynu popchnęły.

Nowe czytelnie. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Dydni (w powiecie brzozowskim) pod zarządem ks. kanonika Feliksa Biesiadzkiego, dziełek 93; w Boguszy (w powiecie grybowskim) pny Maryi Rolikowskiej, nauczycielki, książek 91; w Sarnach (w powiecie jaworowskim) pny Heleny Łuckiej, książek 108. Prócz tego powiększono biblioteczki w czterech z dawniej założonych czytelniach, a mianowicie w Jaszkowie, Tyniowicach, Zubrzy i Derzowie, jakoteż w wypożyczalni św. Maryi Magdaleny we Lwowie.

„Unitas". Pod tą nazwą zawiązało się w Krakowie Towarzystwo farmaceutyczne. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się 23 b. m. o godz $9^1/_2$ rano w Krakowie. Cieszy nas powstanie stowarzyszenia takiego, którego brak dawał się uczuwać w naszym kraju, zwłaszcza wobec pomyślnych rezultatów. jakie podobne towarzystwa w Wiedniu i Pradze osiągnęły.

Dyamentowe jubileusz. Niezwykłym jubilatem tym jest ks. dziekan Machorski w Lisewie, który obchodzić będzie dyamentowy jubileusz swego kapłaństwa 6 listopada b. r. Jubilat cieszy się miłością swych owieczek, e w celu godnego urządzenia obchodu zawiązał się osobny komitet.

Skutkiem zabobonu. W Krakowie usiłowała onegdaj otruć się 19 letnia Bronisława Kamińska, ponieważ kabalarka przepowiedziała jej czarną przyszłość.

W klasztorze OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem wybuchł onegdaj pożar, który zrządził dość znaczne szkody. Do stłumienia ognia przyczyniła się najwięcej załoga z fortu w Krzesławicach, która przybyła z pomocą.

Ofiarą Moskali padł przed kilku dniami — jak donoszą — pewien żandarm austryacki. Usiłował on w okolicy Germakówki nad Zbruczem przeszkodzić przekroczeniu rzeki przez gromadkę włościan, niezaopatrzonych w paszporty, przyczem wywiązał się między nim a kozakiem, stojącym na drugim brzegu, spór słowny — zakończony strzałem kozackim. Strzał był celny... Krąży również pogłoska, że wypadek powyższy nie jest niestety odosobnionym i że władze rosyjskie, interpelowane w tej mierze, odpowiedziały, że za swą straż graniczną odpowiedzialności przyjmować nie mogą!

W Jaśle w sali Rady pow. odbędzie się dnia 19. bm. o godzinie 11 przed południem walne zgromadzenie członków jasielskiego okręgowego Towarzystwa rolniczego.

W Kołomyi dnia 15. bm. odbędzie się w sali kasyna IV. wieczorek muzykalny towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, pod kierownictwem p. Adama Wrońskiego.

Walne zgromadzenie towarzystwa „Rodzina" w Kołomyi odbędzie się w niedzielę dnia 16. b m. w sali ratuszowej.

W Żółkwi odbędzie się dnia 16. bm. uroczyste otwarcie towarzystwa gimnastycznego „Sokół" — wieczorem zaś tegoż dnia danym będzie w sali resursy wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód funduszu na zakupno przyrządów gimnastycznych.

Cholera. W Krakowie w ostatnich trzech dobach z rzędu nikt nie umarł. Wszyscy chorzy mają się lepiej i jest prawie pewność zupełnego ich wyzdrowienia. W powiecie krakowskim stan zdrowia jest zupełnie dobry i nigdzie nie zaszedł podejrzany wypadek. Władze rosyjskie zawiadomiły, że na stacyach granicznych: Granica, Michałowice, Sandomierz, Zawichost i Korczyn, urządzono stacye sanitarne dla lekarskich oględzin i desinfekcyi podróżnych, wszelkie zaś piesze przejścia między granicą a Zawichostem, a mianowicie szlaki: niesułowiecki, szycki, igołomejski, barański, sierosławicki, opatowiecki i ratajewski, zamknięto.

Lwowskie biuletyny choleryczne stwierdzają codziennie dobry stan zdrowotności w naszem mieście. Dotychczas nie było żadnego podejrzanego wypadku.

Rząd krajowy Szląska nadesłał do władz tutejszych zawiadomienie, iż z powodu cholery w niektórych punktach naszego kraju i niebezpieczeństwa zawleczenia jej do Szląska, zostają w tym ostatnim kraju koronnym zawieszone wszystkie targi i jarmarki, z wyjątkiem targów tygodniowych.

W Budapeszcie stan chorych wynosi około 100 osób, a liczba zmarłych chwieje się od kilku dni między 15 a 19. Pod Preszburgiem pojawiła się już cholera.

W Wiedniu „Stowarzyszenie palenia zwłok" wręczyło wczoraj hr. Taaffemu, namiestnikowi i burmistrzowi m. Wiednia memoryał, odnoszący się do palenia zwłok osób zmarłych na wypadek cholery.

W Hamburgu było onegdaj 8 wypadków zasłabnięć, a 6 wypadków śmierci na cholerę. Robotnik i robotnica Blummenstern w Wandsdeck, którzy zakupywali odzież po cholerycznych w Hamburgu, a następnie przemycali ten towar do Wandsdeck i przez sprzedanie go spowodowali wybuch cholery w tej miejscowości i śmierć trzech osób, zostali skazani, pierwszy na dwa lata i cztery miesięcy, druga na ośmnaście miesięcy więzienia.

W Holandyi ogółem zaszło dotąd 136 wypadków cholery, z czego 18 wypadków przypada na Rotterdam, 7 na Bleskengraaf, 6 na Brenkelen, 5 na Utrecht, po 4 na Amsterdam i Groningen.

Stan cholery w Warszawie do przedwczoraj po południu, przedstawiał się tak: w szpitalach znajdowało się chorych osób 84, przybyło 14, wyzdrowiało 22, umarło 7, pozostało chorych 69, w tem 12 żydów.

Burmistrzem m. Cieszyna w miejsce śp. dr. Demla wybrano tegoż syna dr. Leona Demla.

W Wiedniu pierwszym wiceprezydentem miasta wybrany został dr. Albert Richter, a drugim dr. Rajmund Grübl.

Z Warszawy donoszą, że generał - gubernator Hurko dyrektorom fabryk, werkmistrzom i technikom Niemcom, którzy mieli w dniu 13 stycznia 1893 r., z powodu nieznajomości języka rosyjskiego lub polskiego, opuścić Królestwo Polskie, przedłużył pobyt tamże na rok jeden, t. j. do d. 13 stycznia 1894 r. Jeżeli zaś będą chcieli dłużej pozostać, wykazać się muszą dokładną znajomością języka rosyjskiego, lub polskiego.

Następcą generała Starynkiewicza, jak wieści głoszą w Warszawie, ma być generał Bibikow, a zastępcą jego Zientkowski, dotychczasowy referent do spraw miejskich w kancelaryi generał - gubernatora.

Stosunki w Poznańskiem. *Wiarus* ogłasza pismo prezesa rejencyi w Arnsbergu, a drugie landrata z Bochum, nakazujące policyi czuwać nad tem, ażeby zakazała wszelkich pochodów z polskiemi chorągwiami i oznakami, dalej Towarzystwom polskim w Westfalii na procesyach i pielgrzymkach występować czy z chorągwiami czy z oznakami, czy nawet w polskich strojach (in polnischen Trachten).

Stosunki szkolne w Poznańskiem. W *Nowinach Raciborskich* czytamy: W Poznaniu jest opróżnione miejsce głównego rektora przy jednej z szkół miejskich. Polskie gazety poznańskie dopominają się, aby na to stanowisko powołano jednego z nauczycieli Polaków, których w Poznańskiem nie braknie. Miejska władza szkolna jest jednakże innego zdania i zamierza znów „zapisać" sobie rektora z innej prowincyi, naturalnie Niemca. Jedna z gazet niemieckich pisze, że poznańska władza szkolna wybrała na to miejsce pewnego rektora z Raciborza. *Anzeiger* donosząc o tem, zapytuje się, czy wybranym tym ma być rektor Rzeźniczek, czyli, jak się sam pisze w „cywilizatorskim" języku „Rzesnitzek". Jeśliby pan ten rzeczywiście miał być powołanym do Poznania, to mogą się Polacy tamtejsi cieszyć. Będzie to nowe „wielkie ustępstwo" na rzecz polskości — p. Rzesnitzek, o ile nam wiadomo — po polsku nie mówi, ani nie rozumie.

Bankructwo teatru. „Neue deutsche Oper" w Berlinie zastanowiła wypłaty gaży artyst m. Dyrektor tej opery Junckerman, uciekł.

Polacy w Ameryce. Agitacya wyborcza, z powodu zbliżającego się wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych, przybiera olbrzymie rozmiary, a oba stronnictwa wytężają wszystkie siły, aby zapewnić sobie jak największą liczbę głosów. Wynik nie jest bynajmniej pewny, a w każdym razie większość zwycięzcy nie będzie zbyt znaczna. Rzecz charakterystyczna, a dla nas nieobojętna, że Polacy odegrają podczas wyborów rolę wcale wybitną, o ich głosy bowiem w Stanach wątpliwych ubiegają się zarówno republikanie, jak i demokraci. W Nowym Jorku, który będzie prawdopodobnie rozstrzygał o wyniku walki, oba stronnictwa urządziły zgromadzenia przedwyborcze, dla Polaków przeznaczone, na których przemawiali najwybitniejsi mowcy amerykańscy. Zdaje się jednak, że Polacy staną solidarnie po stronie demokratycznego kandydata, gdyż republikanie zdradzili się z zachciankami centralizacyi władzy i przymusowego wynarodowienia wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Pierwszym krokiem do tego miałoby być odjęcie gminom wyznaniowym wszelkiego wpływu na szkoły ludowe, któreby zostały poddane władzy urzędników stanowych. Prostem następstwem tego postanowienia byłoby wyłączne zapanowanie języka angielskiego w szkołach, a co zatem idzie, ucisk narodowy. Przeciwnie stronnictwo demokratyczne wywiesiło na swym sztandarze zupełną swobodę Kościoła i szkoły, zapewniając w ten sposób spokojny rozwój każdej narodowości, która posiada dostateczne siły żywotne, aby swoją samotność zachować. Myśli te wypowiedział wyraźnie kandydat na gubernatora stanu Illinois, John Altgeld, i uzyskał natychmiast poparcie licznych Polaków, w tym Stanie osiadłych.

Fotografia księżyca. Astronom pragski, dr. Weinek zawiadomił jednego ze swych przyjaciół w Londynie, że tylko co udało mu się zdjąć fotografię z księżyca znacznej wielkości, wynosi ona bowiem 3 metry średnicy. Na fotografii tej widnieją bardzo wyraźne rysy, które zdają się być zdjęciami z rzek. Byłaby to rzecz bardzo ciekawa, gdyby aparaty fotograficzne. które słusznie nazwano siatkówką uczonych, zdołały dowieść, że wbrew zapewnieniom wszystkich astronomów, woda istnieje na powierzchni księżyca.

Curiosum. W Prenzlau istnieje właściciel odlewu żelaza H., który ożenił się tego samego dnia, co cesarz Wilhelm, to jest 27. lutego 1881 r. Podobnie jak cesarzowi, urodziło mu sześciu synów, a ostatni z nich na dzień przed urodzeniem najmłodszego cesarzewicza. Teraz gdy niedawno cesarzowi niemieckiemu przyszła na świat córka i p. H. d. 2. bm. urodziła się córka.

Leonardo da Vinci krótkowidzem. Po uniesieniach przesadnych, zwykle przychodzi rozczarowanie. Oto wiedeński znawca sztuki, a lekarz z zawodu, T. Frimmel, udowadnia w czasopiśmie „Repertorium für Kunstwissenschaft", że słynny artysta-polyhistor był krótkowidzem. Albowiem spostrzeżenia, jakie da Vinci zapisał w swem dziele o malarstwie, mógł uczynić tylko człowiek, upośledzony pod względem wzroku we wskazanym kierunku.

Statystyka szynków. Francuskie ministeryum skarbu wydało statystykę, na podstawie której twierdzić można, że społeczeństwo francuskie coraz więcej pije. Od r. 1870 przybyło we Francyi 50 tysięcy szynków, w Paryżu samym żyje ze sprzedaży wódek i absyntu 27.000 szynkarzy, na prowincyi jest ich 45.000, czyli jeden na 87 mieszkańców. W przeciągu ostatnich 20 lat konsumcya alkoholu potroiła się.

Z bruku. W cerkwi wołoskiej aresztowano wczoraj kilku złodziei kieszonkowych, którzy wyciągali pugilaresy z kieszeni modlących się kobiet.

Z pomieszkania przy ulicy Pańskiej l. 25, skradziono wczoraj na szkodę pani Emilji Ł. wielki zegar pendułowy wartości około 60 zł. Złodziej dostał się do pomieszkania przez okno.

Tow. oszczędności kobiet odbędzie walne zgromadzenie dnia 30. bm. w niedzielę o godzinie 12 w południe, w lokalu Czytelni dla kobiet, ul. Hetmańska. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu zeszłego wal. zgr. 3. Sprawozdanie z czynności Tow. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 6. Wnioski wydziału. 7. Wnioski członków. 8. Wybory.

Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 15. bm. o godz. 6 wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej.

Podziękowanie. Wydział stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, rzeźbiarskich i t. d. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania za udział w uroczystości poświęcenia chorągwi cechowej w dniu 24. września t. r; wszystkim korporacyom majstrów i czeladzi, które koleżeństwo swoje i przyjaźń, przyjściem ze sztandarami zaznaczyły. Wydział dziękuje paniom: Lewakowskiej, Lewandowskiej, Radwańskiej i Peredjatkiewiczowej, oraz panom: prezydentowi p. Mochnackiemu, delegatowi Michalskiemu, br. Stefanowi Szembekowi i dyrektorowi Zimie, jako rodzicom chrzestnym cechowej chorągwi, zatrzymując dla nich prawdziwą wdzięczność za okazaną Stowarzyszeniu przychylność, publiczności, która tak licznem zgromadzeniem się na uroczystość w kościele zaznaczyła swoje sympatye dla Stowarzyszenia rękodzielników przemysłu budowlanego, dziękuje wydział imieniem całej korporacyi, jak również dziękuje uczestnikom i gościom wspólnego zebrania, w szczególności zaś posłowi Lewakowskiemu za zaszczytne dla Stowarzyszenia przyjęcie ofiarowanej gościny. Wydział składa podziękowanie serdeczne redaktorom dzienników lwowskich za zaszczycenie uroczystości swoim udziałem w tejże, a Stowarzyszeniu „Gwiazda" za użyczenie sali na przyjęcie miłych gości uściśnienie dłoni i staropolskie „Bóg zapłać".

Z „Gwiazdy". W sobotę 15 b. m. urządza wydział Stow. „Gwiazda" ku uczczeniu pamięci 75 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, wieczorek muzykalno - deklamacyjny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, dla swych członków i ich rodzin. Wieczorek zagai ks kanonik dr. Zygmunt Lenkiewicz, poczem nastąpią produkcye muzyczne. Początek o godzinie 8 wieczór.

Zmarli. W Paryżu zmarła margrabina de Blocqueville, autorka licznych utworów literackich, mianowicie życiorysu marszałka Davout, zbiorów wytwornych myśli, ubranych w strój kwiatów p. n. „Les Roses de Noël" i kilku powieści, pomiędzy któremi wyróżnić należy romans psychologiczny z odcieniem mistycznym p. n. „Les soireés de la villa des Jasmins" i „A travers l'Invisible".

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór padał kilkakrotnie deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru sredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 15. października rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny ze wschodu, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby pozostanie około +9°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80%. Opad deszcz nieznaczny.

Jutro dnia 15. października św. Jadwigi i T. — św Dyonyza M.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: W teatrze hr. Skarbka. Dziś w piątek „Dom waryatów" krotochwila w 3 aktach Laufsa w przeróbce Śliwińskiego. — W sobotę po raz trzeci „Dziecię szczęścia" operetka w 3 aktach Karola Millöckera. Nowa wystawa. Nowa garderoba. — W niedzielę po południu o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca. — Wieczór o g. 7 „Ali Baba" operetka w 3 aktach Lecocqu'a. Drugi występ p. Stanisława Boguckiego, artysty teatru łódzkiego.

— Mascagni w Galicyi. Kompozytor „Cavaleria rusticana" wybiera się do Galicyi, studyować muzykę ludową. Donosi on o tem w liście do sekretarza teatru krakowskiego, p. Sachorowskiego. Prócz tego rozpisuje się o wrażeniach, odniesionych na przedstawieniu „Halki". Uderza go przedewszystkiem bogactwo motywów u Moniuszki. Jest to, jak powiada, materyał do kilku oper. Obiecuje również Mascagni przyjechać dyrygować osobiście operą „Cavaleria rusticana", jeśliby kiedy była w Krakowi wystawioną.

— Z Lutni. Zarząd zawiadamia, że próba przedkoncertowa chóru mieszanego odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 7 wieczór. W piątek nie odbędzie się zatem próba damskiego chóru z powodu innej próby; a mianowicie z uczniami szkoły śpiewu.

— Nowości muzyczne. „W starym dworze" polonez. Śpiew z akompaniamentem fortepianu, ułożył J. Czubski.

— Kwartalnika historycznego, organu Towarzystwa historycznego we Lwowie, wyszedł zeszyt czwarty za rok bieżący, który jest już rokiem VI. tego jedynego w swoim rodzaju polskiego wydawnictwa. Rozpoczyna go wytrawna praca Iwana Franki, której przedmiotem jest charakterystyka literatury ruskiej 16—17 wieku; swego czasu podaliśmy jej streszczenie, gdy była odczytaną na jednem z posiedzeń Towarzystwa. Następnie dr. Antoni Prochaska w rozprawie pt. Konfederacya lwowska 1464 r., uchylając dotychczasowe sprzeczne zapatrywania, niezbicie udowadnia, że konfederacya ta mieszczan i ziemian ruskich skierowaną była przeciw gnieżnącej ich potędze Odrowąża, a przyczyną jej był ucisk długoletni obojga ze strony tego wojewody, płynący ze źródła nielegalnego. Ostatnia rozprawa, dr. St. Krzyżanowskiego, poświęcona jest krytyce poglądów dyrektora Kętrzyńskiego na dokumenty polskie 12 w. W dziale recenzyj i sprawozdań omówiono dzieł i rozpraw 29, a po wykazie recenzyj, pomieszczonych w innych czasopismach, i przeglądzie artykułów, drukowanych w polskich i obcych pismach w drugim kwartale b. r., który obejmuje aż 262 numerów, podaje prof. L. Finkel sumienny przegląd literatury zagranicznej najnowszej, dotyczącej wieku Ludwika XIV. Zeszyt zamykają polemiki, między innemi ostatnia od redakcyi. Wywody ja artykuły *Myśli* i *Kraju*, a raczej artykuł pierwszej, odbity w drugim. Dostała się też im należyta odprawa, choć przyznać trzeba, że za wiele zaszczytu wyrządziła redakcya *Kwartalnika* redakcyi, która — jak znakomicie napisał raz Przyjaciel w *Śmigusie* — widziała się aż zmuszoną na swym szyldzie pouczyć niewierzącą w to publiczność, że to „Redakcya myśli". Uwagi owej *Myśli* o *Kwartalniku* zeszycie 3., zbyt wyraźną nosiły cechę osobistych wycieczek jakiegoś nieuznanego dziejopisarka, by je brać na serio. Toteż może byłby lepiej zrobił i *Kwartalnik*, gdyby nad owem pisemkiem był przeszedł do porządku dziennego, jak cała poważna prasa, bo co do *Kraju*, to ten uległ nam woli widocznie mistyfikacyi „myślącej" redakcyi. (*fk.*)

Dział ekonomiczny.

— **Projekt nowej kolei lokalnej.** W skutek zadowalającego wyniku przeprowadzonej rewizyi trasy wąskotorowej kolei lokalnej od stacyi Przybówki na linii Jasło-Rzeszów przez Krosno do Dukli, zaprojektowanej przez posła dr. Karola Lewakowskiego, zezwoliło ministerstwo handlu na pociągnięcie trasy. Obecnie mają nastąpić rokowania z generalną inspekcyą kolei austryackich i dyrekcyą kolei państwowych.

— **Rolnictwo w Anglii.** Nowy angielski minister rolnictwa Gardner ogłasza dane statystyczne, dotyczące się angielskiego rolnictwa. Dane te stwierdzają objaw, spostrzegany już od lat 20, a mianowicie, że i w r. 1892 zmniejszył się znów obszar ziemi, przeznaczony pod uprawę pszenicy. Gdy bowiem w r. 1890 służyło w tej uprawie 2.386.500 akrów, obszar ten zmniejszył się w 1891 r. do 2.300,000, a w r. 1892 na 2.219,000 akrów. W jęczmieniu nastąpiło zmniejszenie obszaru jedynie wtedy, gdy niekorzystna temperatura wiosenna utrudniała uprawę. W powyższych trzech latach obsianych było jęczmieniem 2,111,000, względnie 2.112,000, względnie 2.036,000 akrów. Owies jest jedynym płodem, który od całego szeregu lat trzyma się w tych samych mniej więcej granicach. W roku 1890 było obsianych owsem 2.912,000, w 1891 r. 2.899,000, w 1892 r. 2.997000 akrów. Uprawa wszystkich innych gatunków zboża, grochu, fasoli i t. p. jest nieznaczna. To, co traci hodowla zboża, zyskuje uprawa roślin pastewnych, zajmująca w Anglii prawie połowę ziemi uprawnej. Uprawa kartofli jest względnie nieznaczna: w 1890 r. 528,661 akrów, w 1891 r. 532,794, w 1892 r. 525,361 akrów. Anglia, jak wiadomo, dowozi znaczną część kartofli z Irlandyi, która posiada własnych swych ministrów i osobną statystykę, tutaj więc nie jest uwzględniona. Uprawa chmielu zajmuje niewielki obszar, zwiększający się jednak stale z 53,961 akrów w r. 1890, na 56,142 w r. 1891, i na 56,263 akry w r. 1892. U bydła rogatego napotykamy trzy przedziały, a mianowicie: 1. krowy mleczne (w 1890 r. 2.530.000 sztuk, w 1891 r. 2.650,000 i w 1892 r. 2.650,000 sztuk); 2. starsze niż dwuletnie bydło (1.430,000, względnie 1.500,000, względnie około 1.660,000 sztuk) i 3. młodsze niż dwuletnie bydło (2.530,000 względnie 2.690,000, względnie 2.620,000 sztuk). Ogólna liczba 6.508,632, względnie 6.852,821, względnie 6.944,783 sztuki, w dwóch latach 6·7 prc. przyrostu. Znaczniejszy jeszcze jest wzrost u owiec i jagniąt, a mianowicie z 27.200,000 w 1890, na 28.700,000 w 1891 roku i na 28.900,000 w 1892 r. Trzody chlewnej liczono 4.700,000, względnie 4.200,000, względnie 3.300,000 sztuk. W ostatnim więc roku spostrzegamy olbrzymie zmniejszenie się o 750,914 sztuk, albo o 26 prc.

Delegacye.

(Telegramy *Gazety Nar.*).

Budapeszt d. 14. października. W austryackiej komisyi delegacyjnej rozprawiano wczoraj nad kredytem dla Bośnii. Młodoczech Eim twierdził, że owo ulubione przez rząd przedstawianie stosunków w Bośni, z ustawicznemi pochwałami dla Kallaya (wspólnego ministra skarbu i administratora krajów okupowanych), doprowadzi z czasem do bolesnego rozczarowania. Tamtejsi mohametanie bowiem są wrogami Austryi, a Serbowie już wcale nie są jej przyjaciółmi. Mowca domaga się w końcu utworzenia krajowej reprezentacyi w tych prowincyach.

W odpowiedzi zapewniał minister Kallay, iż w domniemalnej przyszłości nie istnieje tam absolutnie żadne niebezpieczeństwo dla monarchii. Jedynie ze strony Serbii i Czarnogóry mogłoby ono nadejść. „Tymczasem, co do Serbii, pozwólcie mi panowie zamilczeć o niej — ciągnął minister — Czarnogóra zaś przestała już być punktem atrakcyjnym dla prowincyj okupowanych. Krajowej reprezentacyi zaś wcale a wcale nie życzą tam sobie".

Po krótkiej dyskusyi wniosek rezolucyjny Eima został odrzucony, a cały kredyt okupacyjny uchwalony.

Następnie przyjęto bez zmian budżet marynarki.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła po dłuższej rozprawie wydatki na reorganizacyę inżynieryi wojskowej.

Budapeszt d. 14. października. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi obradowała dzisiaj nad budżetem ministeryum wojny. Sprawozdawca Stanisław hr. Badeni interpeluje ministra w sprawie organizacyi oddziałów inżynierskich, powiększenia stanu pokojowego armii i pomnożenia składów remontowych.

Eim (młodoczech) występuje przeciwko twierdzeniu Kalnokyego, że ludność przyzwyczaiła się do wielkich budżetów wojskowych, jako do zła koniecznego. Zdaniem mowcy, ma się rzecz zupełnie przeciwnie: ludność coraz bardziej staje się wrażliwą na te wielkie budżety wojskowe. Przeciążenie wojenne w Austryi widzi mowca w tem, że Austrya należy do trójprzymierza.

Mowca pragnąłby zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, chociażby to pociągnęło za sobą powiększenie armii w stanie pokojowym i ponowne powiększenie wydatków; dalej żąda mowca, aby mniej się obawiano rozwoju narodowego ducha w armii i aby przyznano językowi czeskiemu wszystkie te przywileje w wojsku, jakie już przyznano językowi węgierskiemu.

Budapeszt d. 14. października. W komisyi budżetowej austryackiej delegacyi oświadczył del. Dumba odpowiadając Eimowi, że jedność i bitność armii stoi w pierwszej linii, a względy na narodowość dopiero w drugiej linii.

Budapeszt d. 14. października. W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej wystósował referent p. Falk do ministra spraw zagranicznych zapytanie co do noty, którą Rosya przesłała Porcie w sprawie przyjęcia Stambułowa na dworze sułtańskim.

P. Falk wykazał, że ponieważ Rosya nie zaprzeczyła temu, jakoby tekst tej noty podany przez *Times* był autentyczny, przeto uważać go należy za autentyczny. Zdaniem p. Falka wysłanie tej noty przez Rosyę było krokiem niezgodnym z postanowieniami traktatu berlińskiego,

Ostatnie wiadomości.

Wychodzący we Wiedniu *Deutsches Volksblatt* zapowiada na listopad konferencyę narodowościową, którą obesłać mają Rumuni węgierscy i bukowińscy, Serbowie, Kroaci, Słowieńcy, Słowacy, Czesi i Rusini. Program tej konferencyi zawiera 17 punktów, z których punkt 1. przeobraża Austro-Węgry na państwo federalne, a punkt 17 zajmuje się sprawą żydowską. Reszta punktów obejmuje wszystkie sfery państwowe: wyznaniową, finansową, polityczną, pocztową, szkolną, narodowościową itd. Konferencya ma ułożyć o projekt nowej konstytucyi, który wręczy cesarzowi z prośbą o zwołanie konstytuanty, któraby składała się z członków, wybieranych na podstawie powszechnego głosowania i narodowości. Że myśl taka od dawna istnieje, to rzecz pewna, ale też w praktyce nie było nigdy tak niedorzecznej.

Car powrócił onegdaj z Warszawy do Skierniewic. Carewicz następca wyjechał na Wiedeń do Aten na srebrne wesele królestwa greckich.

Z Petersburga donoszą: Zarządzający dobrami państwa gubernij nadbałtyckich, Naryszkin, został mianowany gubernatorem podolskim po zmarłym Jankowskim.

Now. Wremia dowiaduje się, iż zamierzony nowy podział gmin w guberniach: besarabskiej, podolskiej, wołyńskiej i taurydzkiej został ostatecznie postanowiony. Reforma ta ma na celu usunięcie istniejącej obecnie „anomalii", wskutek której potworzyły się w wymienionych wyżej guberniach gminy wyłącznie niemieckie, czeskie i bułgarskie z zupełnem pominięciem żywiołu rosyjskiego.

Minister wojny Wannowski powrócił onegdaj z Warszawy do Petersburga.

Jak dalej z Petersburga donoszą, powstał podobno fiskalny zamiar zaprowadzenia monopolu aptecznego. Istniejących prywatnych aptek nie będzie rząd wykupywał, lecz dozwoli im istnieć do śmierci teraźniejszych właścicieli, poczem koncesye nie będą odnowione, a natomiast w miarę wygasania prywatnych aptek, będzie rząd otwierał rządowe. Obliczają, że czysty dochód z fabrykacyi lekarstw, nawet gdyby ich wygórowane dzisiejsze ceny obniżono o 25 prc., wyniesie jeszcze kilkadziesiąt milionów rubli dla skarbu państwa. Tę sprawę poruszano już w rajchstagu niemieckim.

Po Pasiczu zaprosił młody król serbski wszystkich członków byłego gabinetu radykalnego na obiad.

Pisma serbskie wszelkich odcieni wyrażają się z najżywszą sympatyą o austro-węgierskiej mowie tronowej i o delegacyjnych wywodach hr. Kalnokiego.

Rzymski sprawozdawca *Pol. Cor.* zaprzecza wiadomości, jakoby papież zamierzał ogłosić encyklikę do katolików w Hiszpanii, w której położyłby nacisk na obowiązek ich wiernego wytrwania przy obecnej dynastyi. Jakkolwiek życzliwość Ojca św. dla dynastyi hiszpańskiej jest znana, nie ma jednakowoż żadnego słusznego powodu, któryby wydanie takiej encykliki czynił potrzebnem.

Z Portsmouth (w Anglii) donoszą o zbuntowaniu się żołnierzy z powodu uciążliwej służby.

W kompetentnych kołach stambulskich zapewniają, że zamiar wysłania komisyi do Armenii celem zbadania tamtejszych stosunków, został już zaniechany. Nawet ludność armeńska, dla takiej komisyi nie byłaby przychylnie usposobioną.

Times donosi z Shangaju, że w Kiong-Yong (prow. Fukiew w Chinach) ludność uderzyła na misyę anglikańską, dom pastora Philipsa spaliła, a jego samego z żoną ocalili urzędnicy chińscy.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń, d. 14. października. Wedle *Deutsche Ztg.* policya schwytała już drugiego spólnika mordercy Szemeredego; nazywa się Wessely.

Berlin dnia 14. października. *Post* oświadcza, że wszelkie pogłoski co do ugody cesarza z ks. Kumberlandzkim są z palca wyssane.

W sprawie rokowań handlowych z Rosyą nie zaszła żadna zmiana. Tutaj i w Petersburgu badają ją szczegółowo.

Petersburg d. 14. października. Pomimo wszelkich zaprzeczeń pewnem jest, że zwinięcie posad pełnomocników wojskowych przy ambasadach, a zwłaszcza rosyjskiego przy ambasadzie w Berlinie, a niemieckiego w Petersburgu, nastąpiło z inicyatywy cara w porozumieniu z cesarzem niemieckim.

Według ukazu carskiego o zawieszaniu stanu oblężenia w guberniach, powiatach i gminach w razie wojny, ma nietylko naczelny wódz, ale każdy jenerał prawo zaprowadzać stan oblężenia wedle swego uznania.

Petersburg d. 14. października. *Inwalid* donosi: W obrębie petersburskiego okręgu wojennego zostanie sformowany nowy XVIII. korpus, którego komendę obejmie generał-porucznik Zeddler.

Bezzasadną jest pogłoska o przerwaniu rokowań handlowych między Rosyą i Niemcami.

Odessa dnia 14. października. Eks-królowa Natalia kazała sobie w Kiszyniewie (w pobliżu leżą jej dobra) wybudować pałac wspaniały.

Rzym d. 14. października. Półurzędowo donoszą, że minister prezydent Giolitti z pewnością z końcem bież. mies. na publicznym bankiecie w Rzymie rozwinie rządowy program wyborczy. Komitet bankietowy utworzył się pod przewodnictwem byłego ministra oświaty, Bacellego. Z innej strony dodają, że przed wyborami Giolitti uda się do różnych prowincyj dla wybadania opinii.

W relacyi swojej do króla, powiada gabinet co do polityki zewnętrznej: Włochy są w tem szczęśliwem położeniu, że co się tyczy rozwiązania kwestyi finansowej liczyć mogą na błogosławione lata pokoju, do którego się przyczynią przez swoje przymierza, tudzież przez swoje postępowanie, skierowane, ku sprowadzeniu zupełnego porozumienia i usunięciu wszelkiej nieufności pomiędzy mocarstwami.

Londyn dnia 14. października. *Daily Telegraph* pisząc o odwiedzinach cesarza Wilhelma we Wiedniu, podnosi pokojowe cele trójprzymierza. Tylko Francya ze swoją ideą rewanżu i antycywilizacyjną żądzą krwi zwycięzcy zagraża pokojowi Europy. Światu zaś zależy na pokoju, i dlatego Francya coraz bardziej czuje się osamotnioną.

Jak z Glasgowa donoszą, znaleziono tam w ogrodzie domu w najdystyngowańszej dzielnicy, pokawałkowane zwłoki jakiejś nieznanej kobiety. Ogrodnik, który pilnował domu pod nieobecność państwa, zniknął. Sprawa ta narobiła niezmiernego popłochu.

Gladstończycy zamierzają uroczyście obchodzić 13 grudnia, jako dzień, w którym Gladstone przed 60 laty został pierwszy raz wybrany do parlamentu (jako zagorzały konserwatysta).

Londyn d. 14. października. Kompania wojska dla służby przewozowej w Portsmouth podniosła przedwczoraj rokosz a to z powodu rzekomego przeciążenia służbą. Zarządzono surowe śledztwo.

Belgrad dnia 14. października. Półurzędowa *Zastawa* donosi z Arandielowacza, że radykały zabili jednego z przewódzców liberalnych, Wleczewicza.

Wiedeń dnia 14. paździer. godz. 2 min — po południu. Akcje kredytowe 313.50 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 360·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 152·75. Akcje Unionbanku 242·50. Akcje kolei Karola Ludwika 215·50. Akcje kolei Północnej 279·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 289 —. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·75. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 162·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 175·25. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 225·—. Losy regulacji Cisy 139 —. Akcje Banku dla krajów koronnych 224·40. Akcje Baukvereinu 114·25. Rosyjski rubel papierowy 119·75

4²/₁₀% renta wspólna 96·80. 5% renta austr. papierowa 100·40. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 112·25. 5% renta węg. papierowa 100·40. Napoleondory 9·51. Marki niem. 58·70.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14. Października (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	214.—	217 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	242·—	245 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	336· -	340.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	215

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·85	101·55
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 60	108·30
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·15	98.85
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	96 —	96 70
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·50	95·20
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·75	100·45
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·—	94 70

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	—·—	—·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. % m. k.	104·70	105·40
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.30	95·—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·30	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1878 6% w. a.	103·50	—·—
„ „ z roku 1888 4½%	97·60	98·30
„ „ 4%	91.40	92 10

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·75	24·75
Losy miasta Stanisławowa	29.50	32.50

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·66	5.76
Napoleondor	9·47	9.57
Półimperjał rosyjski	9·60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·2[illegible]	1.30
Rubel rosyjski papierowy	1·19	1.21
100 marek niemieckich	58.50	59·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 października.

Hotel Warszawski. A. Bieleń z Jarosławia. K. Twardzik, S. Barko z Jasła. W. Dzwonkowski ze Stanisławowa. A. Klima, S. Hofmockl z Brzeżan. W. Balicki z Przemyśla. A. Wagner z Opawy, K. Melzer z Berna. Z. Paskuini z Gracu. W. Bosin, H. Butler, G. Suchy z Pragi. W. Gernot, W. Radenich, K. Manger, Z. Mandl, S. Ungar z Wiednia.

Starzec 80-letni, były dzierżawca, obecnie w wielkiej nędzy pozostający i dla tak podeszłego wieku nie mogąc sobie na kawałek chleba zapracować, na tej drodze uprasza litościwe serca o łaskawe datki pod adresem: ***Jan Mossyński***, nr. 66 w Zamarstynowie pode Lwowem.

Formular zum Offert.

An das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium in Wien.

50 kr. Stempel-Marke

Offert.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . (Ort, Gasse und Hausnummer . .) in . . . . . . (Land), erkläre hiemit, Fussbekleidungen jeder Gattung, Zahl und Grösenclasse*) zu den vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung vom 30. September 1892 Abth. 13, Nr. 1824, verlautbarten Preisen im Sinne der Bestimmungen dieser Kundmachung, welche mir vollkommen bekannt sind und denen ich mich vollkommen unterwerfe, liefern zu wollen.

. . . . . . am . . . . . . 1892.

Unterschrift.
(Vor- und Zuname deutlich geschrieben).

*) Die Offerenten auf Rüstungs- und Reitzensorten haben die Worte „Fussbekleidungen jeder Gattung, Zahl und Grössenclasse" wegzulassen und dafür die Zahl und die Gattung der Sorten, welche sie zu liefern beabsichtigen, anzugeben.

Zu Abtheilung 13, Nr. 1824 von 1892. 3948

Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die in dem zuliegenden Verzeichnisse A) angeführten Bekleidungs- und Ausrüstungsgegeustände aus Leder, welche den vierten Theil des normalen Erfordeanisses für das Jahr 1893 bilden, bei Kleingewerbetreibenden zu beschaffen.

Offerte auf diese Lieferung können sowohl von einzelnen Kleingewerbetreibenden als auch von freien Verbänden Kleingewerbetreibender eingebracht werden.

Den Offerten von Verbänden Kleingewerbetreibender muss ein Namensverzeichniss der Mitglider beigeschlossen sein.

Der Bevollmächtigte des Verbandes ist am Schlusse des Verzeichnisses unter Angabe seiner Adresse namhaft zu machen.

Von einer Person dürfen mehrere Anbote nicht gestellt werden.

Es darf daher ein Kleingewerbetreibender, welcher einem Verbande als Mitofferent angehört, nicht gleichzeitig auch für seine Person allein offerieren.

Als R chtschnur für die Bewerber hat im allgemeinen zu gelten:

1. Offerte zur Uebernahme einer Lieferungspartie dürfen nur in Oesterreich-Ungarn ansässige und steuerpflichtige Kleingewerbetreibende einbringen, welche die betreffenden Artikel thatsächlich in ihren eigenen Werkstätten erzeugen.

2. Die Benützung von Maschinen ist gestattet.

In jedem Falle aber müssen die Fussbekleidungen durchaus genäht sein.

3. Der Geldwerth einer Lieferungspartie wird sich nach der Anzahl der einlangenden, zur Annahme geigneten Offerte im Verhältnisse zum ausgeschriebenen Erfordernisse richten.

Nachdem erfahrungsgemäss durch die auf bestimmte Gattungen und Grössenclassen von Fussbekleidungen lautenden Offerte das Erforderniss an Fussbekleidungen in einzelnen Gattungen und Grössenclassen wesentlich überschritten, in anderen Gattungen und Grössenclassen jedoch die erforderliche Ziffer nicht erreicht wird, so muss das Reichs-Kriegs-Ministerium sich vorbehalten, für jeden Kleingewerbetreibenden (Verband), welcher mit einer Lieferung betheilt wird, die Gattungen, die Zahl und die Grössenclassen der zu liefernden Fussbekleidungen bei der Bestellung selbst zu bestimmen.

Die Uebertragung der zugesprochenen Lieferungs-Partien an andere Personen ist unstatthaft.

4. Die eingelieferten Sorten müssen sowohl hinsichtlich der Qualität des Materials als auch bezüglich der Form, der Dimensionen, des Gewichtes und der Confection den bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten erliegenden Mustern vollkommen entsprechen.

Diese Muster, sowie die zugehörigen Beschreibungen und zu den Fussbekleidungen auch die Zuschneidepatronen, können bei den Montur-Depots zu Brünn, Budapest, Graz und Kaiser-Ebersdorf, dann beim Montur-Filial-Depot zu Carlsburg eingesehen, beziehungsweise gegen Bezahlnng von dort bezogen werden.

Von der Vorlage von Probemustern und vom Erlage einer Caution wird abgesehen.

5. Die Ablieferungsorte und die Ablieferungstermine für die bestellten Sorten werden bei der Lieferungszuweisung bekannt gegeben werden.

Grundsätzlich wird als Ablieferungsort jene Montur-Verwaltungs-Anstalt bezeichnet werden, welche dem Wohnorte des betreffenden Kleingewerbetreibenden am nächsten liegt.

Um jedoch die Ablieferung möglichst zu erleichtern, werden für Bewerber aus Orten, welche von den Montur-Depots besonders weit entfernt sind, nach Zulässigkeit Uebernahmsstellen errichtet.

6. Hinsichtlich der Prüfung der eingelieferten Fussbekleidungen wird bemerkt, dass vorerst die innere Beschaffenheit der Schuhe stichweise durch Auftrennen von einem Procent (mindestens aber eines Paares) einer jeden Lieferungspartie nach Wahl des übernehmenden Officiers untersucht wird.

Ist bei der stichweisen Prüfung kein Anstand vorgekommen, so wird die ganze Lieferungspartie visitiert, wobei jedoch keine Fussbekleidungen mehr zertrennt werden. Wenn bei der stichweisen Untersuchung Mängel in der inneren Beschaffenheit zutage treten, durch welche die Musterwidrigkeit der untersuchten Fussbekleidungen zweifellos constatiert erscheint, so wird die ganze Lieferungspartie sofort als Ausschuss behandelt. Ergiebt sich bei der Stichprobe betreffs der Mustermässigkeit der untersuchten Stücke ein Zweifel, so wird die stichweise Prüfung auf die doppelte und nach Umständen auf die dreifache Procent-Anzahl, mindestens aber auf zwei bis drei Paar Schuhe, ausgedehnt.

Die aus Anlass der stichweisen Visitierung zertrennten oder beschädigten Stücke werden, wenn deren Prüfung keinen die Zurückweisung begründenden Anstand ergeben hat, auf Kosten des Aerars wieder hergestellt.

Bei begründenden Anständen werden diese Stücke im zertrennten (beschädigten) Zustande dem Lieferanten, welchem kein Entschädigungsanspruch zusteht, zurückgegeben.

Rüstungs- und Reitzeugsorten werden Stück für Stück besichtigt.

7. Jene Sorten, welche nicht mustermässig sind, oder welche nicht rechtzeitig, das ist nicht zu dem in der bezüglichen Bestellung bezeichneten Termine abgeliefert werden, sind von der Uebernahme ausgeschlossen.

Falls ein Kleingewerbetreibender die Zurückweisung von Sorten seitens des übernehmenden Montur-Depot oder seitens der Uebernahms-Commission bei einer Uebernahmsstelle für unbegründet erachtet, so ist er berechtigt, binnen drei Tagen nach Erhebung des Anstandes bei jenem Corps-Commando, in dessen Bereich das übernehmende Montur-Depot, beziehungsweise die Uebernahmsstelle sich befindet, um eine unparteiische Commission anzusuchen.

Das betreffende Corps-Commando hat sodann den Zusammentrit einer solchen Commission zu veranlassen. — Dieselbe besteht: aus einem Stabsofficier des Truppenstandes als Präses; aus zwei Hauptleuten des Truppenstandes; aus einem Militär-Intendantur-Beamten und aus drei Sachverständigen des Civilstandes, von welchen einen der Lieferant, einen das übernehmenden Montur-Depot, beziehungsweise die Corps-Intendanz, in deren Bereich die betreffende Uebernahmsstelle sich befindet und einen das Handelsgericht über Ersuchen des Corps-Commandos, zu bestimmen hat.

Ist das Handelsgericht nicht in der Lage einen Sachverständigen namhaft zu machen, so hat das Corps-Commando die Handels- und Gewerbekamer um die Delegirung eines Sachverständigen zu ersuchen. Der durch die Mehrheit der Stimmen aller Mitglieder der unparteiischen Commission abgegebene Befund ist dergestalt als eine endgiltige Entscheidung anzusehen, dass keinem Theile eine weitere Beschwerdeführung weder im administrativen noch im Rechtswege zusteht.

Die Kosten, welche durch eine unparteiische Commision entstehen, treffen in dem Falle, wenn die erhobenen Anstände ganz oder auch nur theilweise begründet waren, den Lieferanten, im andern Falle aber das Militär-Ärar.

8) Die mit einer Stempelmarke zu fünfzig Kreuzern versehenen Offerte, welche nach dem am Schlusse dieser Kundmachung enthaltenen Formulare zu verfassen sind, haben bis läugstens 15. Dezember 1892, 12 Uhr mittags, beim Reichs-Kriegs-Ministerium einzulangen. — Verspätet einlangende, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt. — Zur Orientierung bezüglich der Preisverhältnisse dient den Bewerbern das zuliegende Verzeichniss B, aus welchem die gegenwärtig für die Consortien giltigen Preise ersichtlich sind. Bemerkt wird, dass höhere Preise als diese nicht bewilligt werden.

9) Um den Kleingewerbetreibenden die mustermässige Erzeugung der Fussbekleidungen zu erleichtern, gestattet das Reichs-Kriegs-Ministerium, dass aus jedem Orte, in welchem eine grössere Zahl von Schuhmachern Lieferungen erhält, ein Meister zu dem betreffenden Montur-Depot abgesendet werde, welcher dort in der Erzeugung von Militär-Fussbekleidungen derart gründlich geschult wird, dass er auch den übrigen Lieferanten seines Wohnortes die erforderliche Anleitung zu geben vermag.

Diesbezüglich haben sich die betreffenden Kleingewerbetreibenden an jenes Montur-Depot zu wenden, welches ihrem Wohnorte am nächsten liegt.

Wien, am 30. September 1892.

Zu Abtheilung 13 Nr. 1824. von 1892.

Verzeichnis A.

Benennung der Sorten		Einheit	den Offerenten aus den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern sind zur Lieferung vorbehalten	den Offerenten aus den Ländern der Ungarischen Krone sind zur Lieferung vorbehalten
Fertige Schuhe (Modell 1888)	der 1 bis 20 Grössenklasse	Paar	32.725	14.025
„ Halbstiefel (Modell 1891)	„ „ „ „	„	3.842	1.647
„ Cavallerie-Stiefel (Modell 1891)	„ „ „ „	„	4.227	1.812
„ Husaren-Czismen (Modell 1891)	„ „ „ „	„	1.201	515
Hosenriemen		Stück	5.268	2.257
Lederne Packtornister ohne Patronversorgungstasche für Cavallerie		„	717	307
„ „ „ „ und ohne Essschalenriemen für Artillerie		„	840	360
Fertige Patronenversorgungstasche zum Packtornister für Cavallerie		„	2.468	1.057
Kurze Essschalenriemen zum Artillerie-Packtornister		„	840	360
Leibriemen neuartige ohne Schliesse für Infanterie		„	4.375	1.875
Taschen zum Säbelbajonett für das Repetiergewehr		„	6.528	2.797
„ „ Infanterie-Säbel		„	245	105
„ „ Pionier-Säbel		„	262	112
Cavallerie-Leibriemen mit Carabinerstrupfe		„	262	113
„ „ ohne „		„	96	41
Tragschlupfen zum Leibriemen		„	700	300
Gewehrriemen		„	6.125	2.625
Riemen zum Repetier-Carabiner		„	350	150
Mantelriemen mit zwei Schnallenstücken für Infanterie		„	1.137	488
Patrontaschen zur 8mm. Munition für Infanterie		„	4.638	1.987
„ „ „ „ „ Cavallerie		„	2.257	968
Säbel-Kuppeln für Cavallerie		„	1.330	570
„ Handriemen „ „		„	1.137	488
Steckkuppeln mit Taschen zum Pionnier-Säbel		„	403	172
„ -Tasche allein „ „ „		„	367	158
Revolvertaschen mit Tragriemen		„	88	37
Sattelsitzdecken mit verlängenter Strupfe		„	577	248
Obergurten		„	630	270
Untergurten ohne Strupfen		„	595	255
Untergurten-Strupfen		„	2.030	870
Haupt-Gestelle		„	665	285
Trensen-Gestelle		„	665	289
Stangen-Bügel		„	875	375
Trensen-Bügel		„	980	420
Steigriemen		Paar	963	412
Packriemen vordere		Stück	1.487	638
„ hintere Seiten- (neuartig)		„	2.328	997
„ „ mittlere		„	1.347	578
Stallhalfter ohne Anhängriemen (neuartig)		„	963	412
„ -Anhängriemen		„	1.208	517
Vorderzeuge		„	700	300
Hufeisentaschen sammt Anhäugriemen		„	525	225
Tragriemen neuartige zum Infanterie-Kochgeschirr		„	1.225	525
„ „ „ Cavallerie „		„	508	217
Futteral zum Infanterie Spaten		„	1.208	517

Zu Abtheilung 13, Nr. 1824 von 1892.

Verzeichnis B.

	Benenntlich	Grössenclasse	Einheitspreis fl.	Einheitspreis kr.	Sage: Gulden	Sage: Kreuzer
1	Paar fertige Schuhe der	1	5	66	fünf	sechsundsechzig
1		2	5	59	fünf	neunundfünfzig
1		3	5	52	fünf	zweinundfünfzig
1		4	5	49	fünf	neunundvierzig
1		5	5	37	fünf	siebenunddreisig
1		6	5	25	fünf	fünfundzwanzig
1		7	5	23	fünf	dreiundzwanzig
1		8	5	18	fünf	achtzehn
1		9	5	05	fünf	fünf
1		10	5	07	fünf	sieben
1		11	4	91	vier	neinundneunzig
1		12	4	88	vier	achtundachtzig
1		13	4	83	vier	dreiundachzig
1		14	4	74	vier	vierundsiebzig
1		15	4	69	vier	neunundsechzig
1		16	4	61	vior	einundsechzig
1		17	4	57	vier	siebenundfünfzig
1		18	4	51	vier	einundfünfzig
1		19	4	43	vier	dreiundvierzig
1		20	4	38	vier	achtanddreissig
1	Paar fertige Halbstiefel der	1	7	61	sieben	einundsechzig
1		2	7	53	sieben	dreinundfünfzig
1		3	7	48	sieben	achtundvierzig
1		4	7	43	sieben	dreiundvierzig
1		5	7	15	sieben	füufzehn
1		6	7	09	sieben	neun
1		7	7	04	sieben	vier
1		8	7	—	sieben	—
1		9	6	72	sechs	zweiundsiebzig
1		10	6	71	sechs	einundsiebzig
1		11	6	62	sechs	zweiundsechzig
1		12	6	59	sechs	neunundfünfzig
1		13	6	56	sechs	sechsundfünfzig
1		14	6	32	sechs	zweiunddreissig
1		15	6	25	sechs	fünfundzwanzig
1		16	6	19	sechs	neunzehn
1		17	6	17	sechs	siebzehn
1		18	5	96	fünf	neunzigsechs
1		19	5	88	fünf	achtzigacht
1		20	5	85	fünf	achtzigfünf
1	Paar fertige Cavallerie-Stiefel der	1	9	63	neun	dreiundsechzig
1		2	9	55	neun	fünfundfünfzig
1		3	9	49	neun	neunundvirzig
1		4	9	45	neun	fünfundvierzig
1		5	9	16	neun	sechzehn
1		6	9	09	neun	neun
1		7	9	04	neun	vier
1		8	9	—	neun	—
1		9	8	70	acht	siebzig
1		10	8	68	acht	achtundsechzig
1		11	8	60	acht	sechzig
1		12	8	56	acht	sechsundfünfzig
1		13	8	54	acht	vierundfünfzig
1		14	8	25	acht	fünfundzwanzig
1		15	8	18	acht	achtzehn
1		16	8	13	acht	dreizehn
1		17	8	11	acht	eilf
1		18	7	84	sieben	vierundachtzig
1		19	7	77	sieben	siebenundsiebzig
1		20	7	74	sieben	vierundsiebzig
1	Paar fertige Husaren-Czismen der	1	9	82	neun	zweiundachtzig
1		2	9	74	neun	vierundsiebzig
1		3	9	68	neun	achtundsechzig
1		4	9	63	neun	dreiundsechzig
1		5	9	32	neun	zweinnddreissig
1		6	9	25	neun	fünfundzwanzig
1		7	9	21	neun	einundzwanzig
1		8	9	16	neun	sechzehn
1		9	8	82	acht	zweuundachtzig
1		10	8	80	acht	achtzig
1		11	8	71	acht	einundsiebzig
1		12	8	68	acht	achtundsechzig
1		13	8	66	acht	sechsundsechzig
1		14	8	39	acht	neununddreissig
1		15	8	33	acht	dreiunddreissig
1		16	8	27	acht	siebenundzwanzig
1		17	8	25	acht	fünundzwanzig
1		18	8	08	acht	drei
1		19	7	95	sieben	fünfundneunzig
1		20	7	92	sieben	zweuundneunzig
1	Stück Hosenriemen		—	19	—	neunzehn
1	Lederne Packtornister ohne Patronenversorgungstasche für Cavallerie		7	58	sieben	dreiundfünfzig
1	Lederne Packtornister ohne Patronenversorgungstasche und ohne Essschalen für Artillerie Riemen		7	99	sieben	neunundneunzig
1	Fertige Patronenversorgungstasche zum Pachtornister für Cavallerie		—	77	—	siebenundsiebzig
1	kurzer Essschalenriemen zum Artillerie-Packtornister		—	10	—	zehn
1	Leibriemen neuartig ohne Schliesse für Infanterie		—	48	—	achtundvierzig
1	Tasche zum Säbelbajonnett f. d. Repet. Gewehr		—	21	—	einundzwanzig
1	„ „ Infanterie-Säbel		—	26	—	sechsundzwanzig
1	„ „ Pionier-Säbel		—	27	—	siebenundzwanzig
1	Cavallerie-Leibriemen mit Carabinerstrupfe		—	72	—	zweiundsiebzig
1	„ „ ohne „		—	53	—	dreiundfünfzig
1	Tragschlupfen zum Leibriemen		—	06	—	sechs
1	Gewehrriemen		—	35	—	fünfunddreisig
1	Riemen zum Repetier-Carabiner		—	68	—	achtunddreisig
1	Mantelriemen mit 2 Schnallenst. f. Infanterie		—	12	—	zwölf
1	Patronentaschen zur 8 mm. Munition für Infanterie		1	27	ein	siebenundzwanzig
1	„ „ „ „ „ „ Cavallerie		—	50	—	fünfzig
1	Säbel-Kuppel für Cavallerie		—	86	—	sechsundachtzig
1	Säbel-Handriemen für Cavallerie		—	34	—	vierunddreissig
1	Steckkuppel mit Tasche zum Pionier-Säbel		—	78	—	achtundsiebzig
1	„ Tasche allein „ „		—	24	—	vierundzwanzig
1	Revolvertasche mit Tragriemen		1	61	ein	einundsechzig
1	Sattelsitzdecke mit verlängert. Strupfe		6	10	sechs	zehn
1	Obergurte		1	82	ein	zweiundachtzig
1	Untergurte ohne Strupfe		1	58	ein	achtundfünfzig
1	Uutergurten-Strupfe		-	69	—	neunundsechzig
1	Haupt-Gestell		—	97	—	siebenundneunzig
1	Trensen-Gestell		—	50	—	fünfzig
1	Stangen-Bügel		—	69	—	neunundsechzig
1	Trensen-Bügel		—	63	—	dreiundsechzig
1	Paar Steigriemen		1	41	ein	neunundvierzig
1	Stück Packriemen vorderer		—	24	—	vierundzwanzig
1	„ hinterer Seiten (neuartig)		—	39	—	neununddreissig
1	„ „ mittelbar		—	39	—	neunundreissig
1	Stallhalfter ohne Anhängriemen (neuartig)		1	57	ein	siebenundfünfzig
1	„ -Anhängriemen		—	58	—	achtundfünfzig
1	Vorderzug		1	48	ein	achtundvierzig
1	Hufeisentaschen sammt Anhängriemen		1	01	ein	ein
1	Tragriemen neuartig zum Infanterie-Kochgeschirr		—	10	—	zehn
1	„ „ „ Cavallerie Kochgeschirr		—	58	—	achtundfünfzig
1	Futteral zum Infanterie-Spaten		—	73	—	dreiundsiebzig

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).